KRONIKA POLONII

Bulletin of Council of Polish Organisations in ACT Inc.

Rok XXI Nr 3 (84) ISSN No: 1448-175 Witryna Internetowa: http://kronika.polish.net.au/nowakronika/ **Grudzień 2005**

W NUMERZE

Wydarzenia Lokalne

Z Polski

Z Życia Organizacji Polonijnych

To Warto Wiedzieć

Felietony
Rok 2005 rokiem Wspólnoty Polaków ACT
Co ja z tym zrobię?

Profile
Wywiad z Małgorzatą McCurdy
Rzucał los Polaków po świecie
Wywiad z Konradem Jurełło

Opinie i Komentarze
Sprostowanie

Kącik Ireny

Humorki i Poezja

Kącik Krakusa

Print Post Approved PP 229219/00019

Życzenia wigilijne

Basia Adamczewska

Zdrowia, szczęścia, moc radości
Pod choinką niech zagości,
A krąg bliskich, choć z daleka
Pod choinką będzie czekać,
W czas Wigilii tam usiędzie
I połączy się w kolędzie.

Od redakcji

Dobiega końca kolejny rok. Święta Bożego Narodzenia tuż tuż, a więc i czas na następne wydanie naszego biuletynu. Oddajemy w Państwa ręce najnowsze wydanie Kroniki Polonii - tym razem, po raz pierwszy, także i w wersji elektronicznej. W grudniu oficjalnie odsłaniamy witrynę internetową Kroniki Polonii gdzie, oprócz artykułów z najnowszego wydania, znajdą Państwo także i historyczne numery naszego pisma. Poszerzyliśmy archiwa Kroniki także i o zdjęcia będące zapisem lokalnych wydarzeń. Prosimy osoby indywidualne i organizacje o nadsyłanie dalszych fotografii do Albumu Kroniki.

W witrynie Kroniki znajdą Państwo również szereg dodatkowych serwisów informacyjnych, na przykład „Wieści z Polski", gdzie znajdą się wiadomości z ostatniej chwili publikowane przez Rzeczpospolitą, mapy z prognozą pogody dla Australii, mapy atrakcji turystycznych, wykaz polonijnych instytucji w Canberze, czy też wyszukiwarka adresów instytucji polonijnych w Australii. Mamy nadzieję, że zakres informacji w witrynie zachęci Państwa do regularnego odwiedzania naszych stron internetowych.

Nowa witryna Kroniki Polonii mogła zaistnieć dzięki dotacji z Blum Foundation, a także Clover Computers – firmy, która udostępniła miejsce na serwerze internetowym dla naszych potrzeb. Więcej szczegółów o internetowych stronach Kroniki Polonii wewnątrz wydania.

W mijającym roku wiele wspominaliśmy na łamach Kroniki Polonii o przeszłości naszego 20-letniego wydawnictwa, a także o instytucjach polonijnych w Canberze. Prezentowane interpretacje wydarzeń z przeszłości nie zawsze pokrywają się z tymi w pamięci naszych czytelników. Dla pełności przedstawianych faktów historycznych prosimy o sprostowania/uzupełnienia oraz opisy wydarzeń zapamiętanych przez Państwa, do publikacji na łamach Kroniki. To ważne, aby zapisać i przekazać następnym pokoleniom jak najpełniejszy obraz naszej przeszłości.

Zapraszamy do lektury najnowszego wydania Kroniki Polonii, a jednocześnie prosimy o dalsze sugestie co do zawartości biuletynu i nowej witryny internetowej.

Żegnamy się do przyszłego roku.

Zespół Redakcyjny

Kiedy w Betlejem rodzi się Dziecię,
Radość przynosi wszystkim na świecie.
Niech wraz z Bożą Dzieciną
Dni szczęśliwe przypłyną
A pokój jak gwiazda niech świeci.

Tego życzy wszystkim czytelnikom Zespół Redakcyjny Kroniki.

~

Fundusz Kroniki

Na fundusz Kroniki Polonii ofiarowali:

Franciszek i Danuta Rudnicki $50.00
Elżbieta i Andrzej Rososiński $50.00
Zofia Sęk-Sękalska $30.00
p. R. Wnek $20.00
Halina Czermuszyn-Robinson $20.00
Anna i Stanisław Ziółkowski $10.00
Ofiarodawca anonimowy $50.00

Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Osobom pragnącym złożyć datki na Fundusz Kroniki składamy z góry serdeczne podziękowanie.

Czeki na Fundusz Kroniki należy wystawiać na *Council of Polish Organisations in ACT.*

KONTAKTY POLONIJNE

Rada Organizacji Polskich na Australijskie Terytorium Stołeczne

Prezes	Aleksander Gancarz	6161 8654
	e-mail: polish@cyberone.com.au	
Sekretarz	Wanda Całka	6248 6842
Skarbnik	Andrzej Kopras	6254 6968

Kronika Polonii *e-mail: kronika@kronika.polish.net.au*

Koordynator	Arek Drozda	6278 3775
Reklama	Agnieszka Liso, Wanda Całka	6248 6842
Skarbnik	Andrzej Kopras	6254 6968

Klub Orła Białego

Prezes Teresa M. Pęczalski 6213 7797 (w)

Dom im. Mikołaja Kopernika, 38 David Street, Turner ACT 2601. Tel: 6248 8563 Fax: 6248 0118

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów Nr 5

Prezes Dr Frank. Ziółkowski 6248 6711

Sverdrup House, 15 Moore Street, Canberra City ACT 2601

Sekretariat i biblioteka czynne wtorek do piątku, 11.00 do 15.00

Tel: 6248 6711 Fax: 6248 6233 *e-mail: annaspk@cyberone.com.au*

Koło Polek

Sekretariat Helena Wodzińska 6249 1327

Szkoła Polska w Phillip

Przewodnicząca Iwona Staniewska 6231 0193

Rada Szkolna Szkoły Polskiej w Belconnen

Koordynator Urszula Pietkiewicz 6255 5655

Grupa Taneczna Wielkopolska

Przewodnicząca Krystyna Mikołajczak 6247 8132

Polski Komitet Radiowy

Przewodniczący Wiesław Królikowski 6296 3198

CMS FM 91.1 MHz pon w godz. 1900-2000 i niedz w godz. 2100-2200

Towarzystwo Sztuk Pięknych w Kanberze

Przewodnicząca Eta Rogoyska 6242 9013

Fundacja Kulturalna

Prezes Zofia Sęk-Sękalska 6288 0694

Polski Instytut Historyczny w Australii

Dyrektor Wanda Horky 6259 5099

e-mail: director@polhistinst.org.au

Polski Ośrodek Duszpasterski im. Jana Pawła II

Duszpasterz ks. Zenon Broniarczyk 6295 2603

Polish Catholic Centre, 211 Goyder Street, Narrabundah ACT 2604

The Australia Poland Business Council Inc.

Sekretarz Eugene Bajkowski 6249 6128

KRONIKA POLONII

Council of Polish Organisations in the ACT Inc.
GPO Box 1594 Canberra ACT 2601
Print Post Approved No. PP 229219/00019

Wydawca: Rada Organizacji Polskich na ACT
Zespół Redakcyjny: I. Ślaska-Bell, A. Drozda, A Fabjanowski, B. Gilbert, R. Horn, B. Tworek-Matuszkiewicz, A. Płazińska, M. Woźniak, W. Całka
Nakład: 1000 egzemplarzy
Internet: http://kronika.polish.net.au
E-mail: *kronika@kronika.polish.net.au/nowakronika*

Publikowane materiały wyrażają opinie ich autorów, niekoniecznie zgodne z opinią redakcji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść i ewentualne nieścisłości czy błędy i zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian.

WYDARZENIA LOKALNE

Arkadiusz Fabjanowski

Polsko-Węgierska Gala

Rozpoczynając przegląd wydarzeń lokalnych należy cofnąć się do dnia 27 sierpnia, do Klubu Orła Białego, gdzie wieczorem tego dnia odbyła się Polsko-Węgierska Gala Taneczna. Gospodarzami wieczoru były: nasza Wielkopolska oraz węgierska grupa taneczna Gyöngyösbokréta. Klub od lat nie miał takiej liczby gości, tak polskich jak i węgierskich, byli nawet ambasadorowie obu państw. I znów potwierdziło się przysłowie: Polak - Węgier dwa bratanki... Jednym zdaniem impreza udana i należą się spóźnione, ale serdeczne gratulacje od tych co byli i miód pili jak i od tych, którzy dobrze życzą.

25 lat Solidarności

Uroczystości związane z obchodami srebrnego jubileuszu Solidarności, rozpoczęły się w Canberze od uroczystej mszy św. za Ojczyznę, celebrowanej w kaplicy Ośrodka Jana Pawła II-ego przez ks. Tadeusza Przybylaka – prowincjała Towarzystwa Chrystusowego. Na mszy św., wśród licznych gości, obecny był ambasador RP Jerzy Więcław oraz personel ambasady. Po południu w Klubie Orła Białego odbyła się akademia okolicznościowa prowadzona przez Stefana Gajewskiego z udziałem Arkadiusza Fabjanowskiego oraz pań: Joanny Dąbrowskiej i Bogumiły Kocik. Odbyły się również okolicznościowe audycje radiowe, tak na falach lokalnej stacji etnicznej CMS FM 91.1 jak i ogólno-australijskiej ABC.

Z kolei dnia 2 października, na zaproszenie prezesa Rady Organizacji Polskich w ACT, Aleksandra Gancarza oraz przy współpracy organizacji zrzeszonych w Radzie, mieliśmy możliwość podziwiać w sali Teatru w Belconnen przedstawienie zatytułowane „Solidarity – The Countdown" – spektakl odtwarzający chronologiczny przebieg wydarzeń w Stoczni Gdańskiej w pamiętnym sierpniu 1980 roku. 17-to osobowa grupa aktorów polskich i australijskich z Sydney, swym występem przypomniała te niepowtarzalne i dramatyczne chwile.

"Pan Tadeusz" w Ambasadzie

Dnia 24 listopada 2005 r. w Ambasadzie RP w Canberze Pan Marcel Wayland zaprezentował swoje tłumaczenie na język angielski „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza. Na wieczór złożyły się recytacje fragmentów poematu przez autora tłumaczenia i Panią Martę Kieć-Gubałę. Wyświetlano tez fragmenty filmu „ Pan Tadeusz" w reżyserii Andrzeja Wajdy. Wypełniona po brzegi sala widownia podziwiała występ naszego zespołu "Wielkopolska", którego tancerze ubrani w kontusze i stroje z tamtej epoki rozpoczęli imprezę staropolskim tańcem - Polonezem. Po imprezie Pan Marcel Wayland podpisywał swoje książki, których egzemplarze są jeszcze do nabycia w Canberze, u Wandy tel: 6248 6842.

Medaliony 25-lecia Solidarności

Obywatelom zagranicznym jak i Polakom, którzy nie należąc do Solidarności, przyczyniali się swą postawą bądź wspierali Polaków w Polsce w latach 80-tych i późniejszych, wojewoda gdański ufundował okolicznościowe medaliony z okazji 25-ciolecia Solidarności. W Polsce i na całym świecie wręczano je wielu osobom. W Australii, Ambasador RP wręczył medalion, jako pierwszemu, premierowi Australii Johnowi Howardowi. Została również uhonorowana duża grupa polityków i osób zasłużonych dla sprawy Solidarności. Z naszego podwórka byli to między innymi b. senator Margaret Reid, b. senator Ross Kelly i prof. Jerzy Zubrzycki.

Uroczystość wręczenia Medalionów 25-ciolecia Solidarności. Na zdjęciu od lewej: John Burgess (ambasador Australii w Polsce w latach 80), Andrzej Słowik, Arkadiusz Fabjanowski, ambasador Polski w Australii Jerzy Więcław, Senator Margaret Reid, prof. Jerzy Zubrzycki, Aleksander Gancarz, Mrs Burgess i Eugeniusz Bajkowski.

Wybory parlamentarne 2005 - Komisja Wyborcza w Canberze.

Maraton wyborczy

Tak jak w Polsce tak i w Canberze Rodacy, którzy posiadają polskie paszporty, mogli uczestniczyć w wyborach, które rozpoczęły się 25 września wyborami parlamentarnymi do Sejmu i Senatu, a zakończyły się II-gą turą wyborów prezydenckich 23 października (szerzej o wyborach w dalszej części Kroniki Polonii).

Wydarzenia teatralne

W niedzielę 9 października na scenie Klubu Orła Białego gościł Teatr Fantazja z Sydney, który przedstawił widowisko słowno-muzyczne zatytułowane „Divertimento zmieszane", oparte na piosenkach z Kabaretu Starszych Panów. To bardzo przyjemne widowisko oklaskiwało grono naszych Rodaków z Canberry i Queanbeyan. Po zakończonym przedstawieniu opuszczali oni Klub z piosenkami Jerzego Wasowskiego i Jeremiego Przybory na ustach.

Akademia 11 listopada

Jak co roku, Klub Orła Białego był organizatorem akademii z okazji Święta Niepodległości. W pięknie udekorowanej sali Klubu zgromadzonych Rodaków powitała prezeska Klubu Teresa Pęczalski. Wśród gości byli obecni: minister Bill Stefaniak z żoną, attache Ambasady RP Mirosław Prusak z żoną, prezes Zarządu Krajowego SPK Andrzej Kleeberg z żoną, prezes ROP Aleksander Gancarz, prezes koła SPK nr. 5 dr Franciszek Ziółkowski oraz grono przedstawicielek Koła Polek. Gościem honorowym akademii był ks. Józef Przyklasa – ojciec Michalita z Polski. Referat wprowadzający na temat historii polskiej wojskowości, w świetle minionego XX-tego wieku, wygłosił Andrzej Kleeberg, natomiast o historii daty Święta Niepodległości mówił Arkadiusz Fabjanowski. Część artystyczną stanowiły piękne tańce w wykonaniu grupy tanecznej Wielkopolska, a swoje wiersze patriotyczne recytował zebranym Aleksander Pęczalski. Usłyszeliśmy też piosenki w wykonaniu Leszka Kazana.

Pożegnania i powitania

Swą pracę w Australii zakończył sekretarz Ambasady RP Krzysztof Kleiber. Przebywał on w Canberze pięć lat, a do jego obowiązków należały sprawy gospodarczo-administracyjne. Na jego miejsce przyjechał Grzegorz Sokół. Panu Krzysztofowi i jego małżonce Elżbiecie życzymy wszelkiej pomyślności w kraju. Natomiast pana Grzegorza serdecznie witamy w Australii i w Canberze.

Witamy także rodzinę państwa Prusaków, którzy również zasilili skład personalny Ambasady RP. Mirosław Prusak pracuje w randze attache Ambasady. Jeszcze raz serdecznie witamy.

KALENDARIUM NADCHODZĄCYCH WYDARZEŃ

Polskie Radio CMS 91.1 FM

ph: 6287-4347 fax: 6287-4348

GRUDZIEŃ 2005
04/12/05 (niedz.) A. Fabjanowski
05/12/05 (pon.) I. Ślaska-Bell, K. Orzeszko
11/12/05 (niedz.) K. Orzeszko
12/12/05 (pon.) Z. Sęk-Sękalska
18/12/05 (niedz.) K. Orzeszko
19/12/05 (pon.) M. i W. Królikowscy
25/12/05 (niedz.) M. i W. Królikowscy
26/12/05 (pon.) A. Fabjanowski

STYCZEŃ 2006
04/12/05 (niedz.) A. Fabjanowski
05/12/05 (pon.) I. Ślaska-Bell, K. Orzeszko
11/12/05 (niedz.) K. Orzeszko
12/12/05 (pon.) Z. Sęk-Sękalska
18/12/05 (niedz.) K. Orzeszko
19/12/05 (pon.) M. i W. Królikowscy
25/12/05 (niedz.) M. i W. Królikowscy
26/12/05 (pon.) A. Fabjanowski

LUTY 2006
06/02/06 (pon.) Z. Sęk-Sękalska
12/02/06 (niedz.) K. Orzeszko
13/02/06 (pon.) M. i W. Królikowscy
19/02/06 (niedz.) M. i W. Królikowscy
20/02/06 (pon.) A. Fabjanowski
26/02/06 (niedz.) A. Fabjanowski
27/02/06 (pon.) I. Ślaska-Bell, K. Orzeszko
05/03/06 (niedz.) K. Orzeszko
06/03/06 (pon.) Z. Sęk-Sękalska

MARZEC 2006
12/03/06 (niedz.) A. Fabjanowski
13/03/06 (pon.) M. i W. Królikowscy
19/03/06 (niedz.) M. i W. Królikowscy
20/03/06 (pon.) A. Fabjanowski
26/03/06 (niedz.) A. Fabjanowski
27/03/06 (pon.) I. Ślaska-Bell, K. Orzeszko

KWIECIEŃ 2006
02/04/06 (niedz.) K. Orzeszko
03/04/06 (pon.) Z. Sęk-Sękalska
09/04/06 (niedz.) K. Orzeszko
10/04/06 (pon.) M. i W. Królikowscy
16/04/06 (niedz.) M. i W. Królikowscy
17/04/06 (pon.) A. Fabjanowski
23/04/06 (niedz.) A. Fabjanowski
24/04/06 (pon.) I. Ślaska-Bell, K. Orzeszko
30/04/06 (niedz.) K. Orzeszko

Wybory

Arkadiusz Fabjanowski

Tematy, które okupowały polską scenę polityczną oraz polskie media w ostatnich miesiącach to końcówka kampanii wyborczych, tak parlamentarnej jak i prezydenckiej, oraz same wybory. Cały ten cykl wyborczy można nazwać „maratonem", rozpoczął się bowiem 25-go września wyborami parlamentarnymi, a zakończył 23-go października II-gą turą wyborów prezydenckich.

Zacznijmy więc od wyborów parlamentarnych. Według biur badania opinii publicznej, sześć partii mogło liczyć na uzyskanie więcej niż 5% głosów, co dawało miejsce danej partii w Sejmie i Senacie. Partiami tymi były: Platforma Obywatelska, Prawo i Sprawiedliwość, Samoobrona, Liga Rodzin Polskich, Polskie Stronnictwo Ludowe, a także Sojusz Lewicy Demokratycznej z marginalną liczbą głosów. Od początku badań prowadziła Platforma Obywatelska (PO), na drugim miejscu było Prawo i Sprawiedliwość (PiS). Wyniki wyborów parlamentarnych 25-go września były dużym zaskoczeniem, bowiem wbrew badaniom opinii publicznej, wybory wygrała partia braci Kaczyńskich – Prawo i Sprawiedliwość, uzyskując 155 miejsc w Sejmie i 49 w Senacie. Na drugim miejscu uplasowała się Platforma Obywatelska, uzyskując 133 miejsca w Sejmie i 34 miejsca w Senacie. Trzecie miejsce przypadło Samoobronie – 56 miejsc w Sejmie. Zaskoczeniem było czwarte miejsce Sojuszu Lewicy Demokratycznej, który uzyskał 55 miejsc w Sejmie, piąta była Liga Polskich Rodzin – 34 miejsca w Sejmie i 7 w Senacie oraz na szóstej pozycji znalazło się Polskie Stronnictwo Ludowe, które uzyskało 25 miejsc poselskich.

W wyborach wzięło udział 40,57% uprawnionych do głosowania. Tak więc Polacy zagłosowali inaczej niż przewidywano, ale tylko co do kolejności, bowiem PiS i PO w sumie uzyskały 288 z 466 miejsc poselskich . Tak więc Polacy popierając te dwie centroprawicowe partie jakby z góry naznaczyli je do współrządzenia Polską w ramach koalicji rządowej. Było to głębokie pragnienie Polaków, gdyż po nieudolnych rządach Millera i Belki, Polska desperacko potrzebowała stabilności.

Obchodzona w sierpniu 25-ta rocznica powstania Solidarności przypomniała wielu Polakom, że w 1980 roku świat zobaczył potencjał Polski zjednoczonej w ramach Solidarności - ruchu, który rozbudził demokratyczne przemiany w całej komunistycznej części Europy. Stąd ta nadzieja na wybory jako, że zarówno w PiS jak i w PO spotkać można wielu byłych działaczy Solidarności i była nadzieja, że będą oni w stanie powrócić do jedności sprzed ćwierć wieku. Jednak czas i kampania wyborcza wykazały duże różnice między PiS a PO. Prawo i Sprawiedliwość prowadziło kampanię pod hasłem POLSKI SOLIDARNEJ – państwa opiekuńczego, dbającego o obywatela, a nie wymagającego od niego zbyt wiele. Platforma Obywatelska posługiwała się hasłem POLSKI LIBERALNEJ – państwa, w którym obywatel musi coś z siebie dać, aby mógł w zamian czegoś rządać od państwa. Przed wyborami niektóre polskie gazety tłumaczyły, że jedno i drugie może iść w parze, co więcej - powinno, bo jeśli chce się dzielić to trzeba mieć z czego. Bo, jeśli nie chce się utrzymywać obszarów bezrobocia, to trzeba dawać pracę. Bo, jeśli chce się dawać pracę, to trzeba zachęcić kapitał, ale kapitał nie przyjdzie bez reformy podatków lub gwarancji własności.

Obiecywano ciągle, że po 25-go września 2005 roku zacznie się budowa nowego kraju, że w wyniku koalicji powstanie rząd stabilny, kompetentny, uczciwy; rząd, który zagwarantuje Polsce zarówno rozwój gospodarczy (co miała gwarantować Platforma Obywatelska) jak i nastąpi odnowa życia publicznego (co miało gwarantować Prawo i Sprawiedliwość). Wreszcie nadszedł dzień 25-go września. Można się pokusić o postawienie tezy, że zdecydowana większość wyborców głosowała przede wszystkim na projekt polityczny pod nazwą koalicja PiS-PO, co w przełożeniu na mandaty sejmowe i senatorskie dało komfortową większość właśnie tej koalicji. Pozytywne wrażenie wniósł skład nowowybranego Sejmu – stosunkowo młody – średnia wieku 47 lat, a 25-ciu świeżo upieczonych posłów nie przekroczyło jeszcze trzydziestego roku życia, 280 posłów to debiutanci, najliczniejsza reprezentacja zawodowa to ekonomiści i prawnicy, a co piąty nowy poseł to kobieta.

Tymczasem z momentem ogłoszenia wyników wyborów parlamentarnych obie zwycięskie partie zaczęły chocholi taniec - najpierw z kandydatem na Marszałka Sejmu. Ponieważ zwycięska partia zawsze obsadza stanowisko premiera rządu, to drugiej w kolejności partii przypada stanowisko Marszałka Sejmu. PO wystawiła jako swojego kandydata Bronisława Komorowskiego, jako że przewodniczący PO, Donald Tusk, jako kandydat tej partii na urząd prezydencki, brał udział w trwającej właśnie kampanii wyborczej. Poseł PiS, Ludwik Dorn oświadczył, iż PiS nie poprze kandydatury Bronisława Komorowskiego, gdyż o to stanowisko powinien ubiegać się przewodniczący PO – Donald Tusk. Z kolei gdy PiS desygnował Kazimierza Marcinkiewicza na premiera rządu – PO zapytała się dlaczego nie ubiega się o ten urząd prezes PiS, Jarosław Kaczyński, któremu ten urząd przypada jako szefowi zwycięskiej partii.

Tak oto zaczął rozsypywać się domek z kart koalicji, o której dużo mówiono, ale która nigdy naprawdę nie zaistniała. Jarosław Kaczyński i PiS zwlekali z powołaniem rządu oczekując wyborów prezydenckich, w których ze strony PiS startował drugi z braci Kaczyńskich, Lech. Dlatego też wszyscy oczekiwali niedzieli 9 września – wyborów prezydenckich. Startowało 12 kandydatów, ale od początku wiadome było, że walka rozegra się między Lechem Kaczyńskim z PiS, a Donaldem Tuskiem z PO. Dziewiątego września nie nastąpiło jednak rozstrzygnięcie wyborów jako, że żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej większości głosów (50% plus 1głos). Donald Tusk otrzymał 36,33%, a Lech Kaczyński 33,10% głosów. Na trzecim miejscu był Andrzej Lepper z Samoobrony (15,11%). Frekwencja wyborcza wynosiła 49,74%.

Zgodnie z Konstutucją RP, II-ga tura wyborów została wyznaczona na 23-go października. Tym razem głosowano tylko na dwóch

kandydatów: Donalda Tuska i Lecha Kaczyńskiego. W tym głosowaniu, przy frekwencji wyborczej 50,99%, zwyciężył Lech Kaczyński uzyskując 54,04% głosów (Donald Tusk uzyskał 45,94%). Stało się jasne, że na całym froncie zwyciężyła partia Prawo i Sprawiedliwość. Było to zwycięstwo partii braci Kaczyńskich, a zwłaszcza Jarosława, który jest jej twórcą i przewodniczącym, a o którym w Polsce mówi się, że jest genialnym i skutecznym strategiem. To on wykreował zwycięstwo swojej partii, a swego brata Lecha na Prezydenta RP. Piętnaście lat ciężkiej pracy wbrew przeciwnościom i trudnościom, szczególnie własnych charakterów, doprowadziło do zwycięstwa. Obaj bracia mają więc nie bez racji, poczucie swej wybitności. Obawiać się można tylko czy gra prowadzona od 15-tu lat nie stała się dla nich tak silnym nawykiem, że nie będą mogli bez niej żyć. Dlatego nie wiadomo kiedy uznają, że skończył się czas walki o władzę, a zaczyna budowanie zaplanowanej przez nich IV-tej Rzeczpospolitej. Czy będą pamiętali, że władzy nie zdobywali dla niej samej, ale po to, by zmienić kraj?

Na razie wygląda, że PiS zdobył władzę i chce jej coraz więcej. Koalicja z PO odeszła już w siną dal. Desygnowany na premiera Kazimierz Marcinkiewicz z PiS pomimo, że jest już zaprzysiężonym Premierem i stoi na czele rządu mniejszościowego, ciągle zaprasza i apeluje do PO o współudział w rządzeniu, chce podpisać nawet kontrakt, który dałby szanse na przeprowadzenie reform państwa, ale równocześnie obserwuje się kierowanie z tylnego siedzenia. Również w kierownictwie PO zauważa się różnice zdań. Donald Tusk uważa, że PO musi być twardą opozycją w stosunku do rządów PiS-u, natomiast Jan Maria Rokita, wiceszef PO, ciągle jeszcze jest przychylny negocjacjom koalicyjnym.

Rząd Kazimierza Marcinkiewicza

Wśród dużej części polskich publicystów Kazimierz Marcinkiewicz budzi zaufanie, bowiem działając w bardzo trudnych okolicznościach okazywał dobrą wolę podczas prób zbudowania koalicji. Nie budzi również zastrzeżeń duża część ministrów w nowym, powołanym przez K. Marcinkiewicza rządzie, jak na przykład minister spraw zagranicznych Stefan Meller, który swoją obecnością dowodzi woli kontynuacji polityki zagranicznej Polski i pozostawieniu jej w kompetentnych rękach.

Trochę szokująca teka ministra zdrowia w rękach prof. Religi, do niedawna również kandydata na Prezydenta RP, a potem członka honorowego komitetu wyborczego Donalda Tuska ma jednak ten plus, że profesor, jako lekarz, nie dopuści w sprawach ochrony zdrowia do nieodpowiedzialnych eksperymentów. Wspomnieć należy jeszcze nowego ministra pracy i spraw socjalnych Krzysztofa Michałkiewicza, który przed laty, tutaj w Australii, właśnie w Canberze miał możliwość zapoznać się dokładnie z australijskim systemem socjalnym. Od dwunastu lat przenosił te doświadczenia na teren polski i okazało się, że z sukcesem. Również w resortach gospodarczych pojawili się nie politycy a fachowcy o rozsądnym i umiarkowanym spojrzeniu na sprawy.

Niepokój natomiast mogą budzić tak zwane resorty siłowe, czyli Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo Sprawiedliwości i Służby Specjalne. Resorty te objęli kadrowi członkowie PiS, a więc MSW – Ludwik Dorn, MS – Zbigniew Ziobro, oraz Służby Specjalne – Zbigniew Wasserman. Upolitycznienie organów ścigania i sprawiedliwości zawsze budziło obawy, szczególnie przed zwykłą falą nadgorliwości. Trzeba też pamiętać o zapowiedziach nowych ministrów, ich poczuciu misji oraz tzw. efekcie ciągłości, czyli kontroli jednej partii nad całym procesem śledczym – od decyzji o jego wszczęciu po przedstawienie aktu oskarżenia. Ale może i dobrze, że partia, która doszła do władzy pod hasłem radykalnej przebudowy państwa – wręcz moralnej rewolucji, wraz z pełną władzą wzięła pełną odpowiedzialność za rozwój wypadków. Sytuacja jest przynajmniej jasna.

Podsumowanie

Niezależnie od tego jak dalej potoczą się losy partii Prawo i Sprawiedliwość, Platformy Obywatelskiej czy innych polskich partii politycznych oraz niezależnie od tego jakim prezydentem będzie Lech Kaczyński, obie kampanie wyborcze pokazały, że polska demokracja dojrzała. Okazało się również, że po wielu latach partie, które mają swoje korzenie w różnych nurtach „Solidarności", wygrały wybory i od nich będzie zależało czy staną na przeciwnych sobie skrzydłach, czy też utworzą wspólną koalicję rządową. Mniej istotny staje się spór o dziedzictwo ideologiczne, natomiast istotna staje się kwestia podziału na rzeczników aktywnej polityki opiekuńczej i tych, którzy nie tak chętnie występują za zwiększaniem podatków, a opowiadają się za większą konkurencyjnością gospodarki i przedsiębiorczością.

Również w kwestii darcia szat na temat frekwencji wyborczej zaczynają pojawiać się opinie, że w latach komuny ludzie czuli się zmuszeni do głosowania, bo „ktoś obserwował, ktoś odnotowywał obecność". Przez lata utarło się przekonanie o wszechmocy partii i służby bezpieczeństwa. Dzisiaj jest wolność i nikt nie musi głosować na siłę. Jest to swojego rodzaju wiara w demokrację, w to, że tym razem nikt wolności nie zabierze, że państwo i gospodarka kręci się i tak bez udziału obywateli. Groźne natomiast może być poczucie, że jako obywatele nie mają oni wpływu na to co się w ich kraju dzieje. Ale tu muszą sobie sami zadać pytanie i odpowiedzieć na nie: „Jaki możemy mieć wpływ, skoro nie głosujemy?"

Życzenia

Czego zatem należy życzyć Polsce i Polakom w nadchodzącym 2006 roku? Przede wszystkim życzmy, aby Polska miała jasną wizję rozwoju, aby nowo wybrany Sejm, Senat oraz Rząd nie powielały starych kłopotów, aby pomimo wszystkich arytmetyk demokracji myślano najpierw o państwie i jego obywatelach. A wreszcie, aby pamiętano, że błędem jest odbieranie Polakom dumy z dorobku ostatnich 16-tu lat; dumy z budowy demokracji, samorządu, gospodarki rynkowej i przynależności Polski do Paktu Atlantyckiego i Wspólnoty Europejskiej. Aby uzmysłowiono sobie, że nowoczesne państwo to państwo przyzwoite - bezpieczne dla obywateli.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się 2006 roku, życzmy zatem Polsce, Polakom i sobie samym, aby wokół nas i w nas samych nie zabrakło ludzkiej życzliwości, miłości i piękna płynących ze źródła Betlejemskiej Nocy.

Wiadomości z Klubu Orła Białego

Teresa Pęczalski

Święta, (2004) święta ... i dawno już po swiętach. Względność czasu jest zastraszająca. Przecież nie tak dawno szykowaliśmy się do witania roku 2005! Wkrótce będziemy o kolejny rok „młodsi". Bo ja dostrzegam tylko starzenie się dzieci. Dość banałów. Realia codziennego, choć przeszłego czasu nakazują przypomnieć, co dobrego (lub złego!?) wydarzyło się w Klubie od czasu ostatnio drukowanej informacji.

Klub kontynuował organizację wieczorów tanecznych z muzyką prezentowaną przez Sławka Kazana. Nie zawiedli tylko ci, którzy chcieli dobrze się pobawić, więc miejsca na parkiecie było do syta. Atrakcją wieczoru były pokazy w wykonaniu dwóch par tanecznych, mających już za sobą udział w wielu konkursach: młoda para Krystyna i Janek oraz Paul i Farrah. Trzeba było oglądać zawodowstwo pary w wieku 14-15 lat - tylko pozazdrościć!!

Klub udostępnił nieodpłatnie swoje podwoje polskiej grupie tańca folklorystycznego Wielkopolska, która wraz z węgierskim zespołem ludowym (nazwa?) urządziła bal, którego celem było zebranie funduszy na uczestnictwo w przyszłorocznym festiwalu Pol-Art w Hobart.

Teatr „Fantazja" i zespół „Razem" z Sydney (grupa 12 osób) przedstawili w październiku Diverimento Zmieszane, dramaty komediowe jednego ze wspaniałych twórców Kabaretu Starszych Panów, Jeremiego Przybory. Przedstawienie tryskało humorem a widownia świetnie się bawiła.

Mimo naszych starań, imprezy organizowane w Klubie nadal cieszą się bardzo niską frekfencją. No, może z wyjątkiem sobotniej sprzedaży wędlin, co trudno uznać za imprezę klubową. Klub stał się miejscem zakupu „artykułów-mięsnych-przypominających-pamiętany-smak-wędlin-polskich" i innych polskich artykułów. Nastąpią więc zmiany, które uczynią Klub Orzeł Biały klubem typowym i bardziej profesjonalnym.

Na smutną nutę – Chris Janiszewski, który z dedykacją i energią poświęcał swój czas na działalność w Klubie, zrezygnował z dalszej pomocy Klubowi z przyczyn zawodowych i rodzinnych. Zarząd Klubu składa mu szczere podziękowanie za jego bezinteresowne zaangażowanie.

Na radosną nutę – Joseph Czerwiński został przyjęty do zarządu Klubu. Od początku jego poświęcenie oraz pomysłowość są cennym wkładem do mozolnej pracy zarządu. Szkoda tylko, że coraz trudniej znaleźć ludzi takich jak Joseph.

Ostatnio w Klubie wymieniono na nową, starą rozpadającą się kurtynę. Założone zostały nowe żaluzje w głównym holu a także zainstalowane nowe szafki w kuchni.

Zarząd działa z zapałem i poświęceniem by Klub istniał i nie przepadł.

Dość biadolenia. Zbliża się nowy 2006 rok. Powitajmy go w Klubie Orła Białego z radością i serdecznością dla Rodaków.

WESOŁYCH ŚWIĄT

Zarząd Klubu tradycyjnie i szczerze serdecznie życzy wszystkim Polakom **Wesolych Świąt i pomyślnego Nowego Roku 2006**. Powitajmy go razem na Zabawie Sylwestrowej w Klubie Orzeł Biały, gdzie każda zabawa jest pamiętnym wydarzeniem.

Polski Instytut Historyczny w Australii

Teresa Wojkowska

Z inicjatywy Joanny Biegi Polski Instytut Historyczny w Australii rozpoczął serię prelekcji na tematy mogące zainteresować środowisko polonijne.

Inauguracyjny wykład w dniu 21 maja wygłosiła dr Bogumiła Żongołłowicz – poetka, pisarka i dziennikarka. Spotkanie odbyło się w RSL na Moore Street.

Dr Bogumiła Żongołłowicz mieszka w Australii od 1991 roku. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół losów Polaków w Australii po II Wojnie Światowej. Jest członkiem Polskiego Instytutu Historycznego. Ma w swoim dorobku dwa tomy poezji, biografię Andrzeja Chciuka i ostatnio wydaną książkę o „Kabarecie Wesoła Kookaburra". Jest także autorką kilkuset artykułów prasowych, które ukazały się w czasopismach krajowych i polonijnych. Pisząc biografię Andrzeja Chciuka przypomniała o niedocenionym pisarzu, który również interesował się dziejami Polonii w Australii i opisał je w swoich książkach.

W czasie spotkania dr Żongołłowicz mówiła, między innymi, o swojej najnowszej książce "Kabaret Wesoła Kookaburra", wydanej przez Archiwum Emigracji przy Uniwersytecie Toruńskim. Okazuje się, że ten istniejący w Melbourne w latach 1954-1967 kabaret, był najdłużej istniejącym kabaretem na emigracji. Podziw bierze gdy słucha się, jak to Polacy potrafili się niegdyś zorganizować i wspólnie bawić. Szkoda

Anna Crichton

Psycholog

Mówiąca po polsku, psycholog kliniczny, z 22-letnim doświadczeniem z Kanady, Południowej Afryki i Australii, specjalizująca się w:

- psychologicznych raportach i poradach osobom, które:
  - uległy wypadkom drogowym lub wypadkom w pracy
  - przeżywają stresy i konflikty w pracy
  - przechodzą depresję, nerwicę, niepokoje i inne trudności życiowe
- sprawach kompensacji, potrzebne skierowanie od lekarza lub agencji ubezpieczeniowej (opłaty za takie konsultacje pobierane są bezpośrednio od agencji)
- sprawach prywatnych, można zgłaszać się bez skierowania. Ceny przystępne i do omówienia (opłaty przy konsultacji)

Przyjmuję wyłącznie po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu terminu wizyty.

Telefon: 6299 2993 w Queanbeyan

tylko, że różne talenty niestety często nie są doceniane wśród Polonii. Niedocenioną również była, zmarła ostatnio w Australii, poetka i pisarka Liliana Rydzyńska, której biografia pióra p. Żongołłowicz pod tytułem „Liliana Rydzyńska – portret współczesny" ukazała się w książce „Losy Polek".

Podczas spotkania zebrani dowiedzieli się o dalszych planach wydawniczych autorki, dotyczących innych ciekawych Polaków. W najbliższym czasie p. Bogumiła chce pisać o losach państwa Krystyny i Romana Pawłowskich, którzy kiedyś zajmowali się polowaniem na krokodyle, a następnie zostali rzecznikami na rzecz ochrony środowiska.

Dr Żongołłowicz pasjonuje się swoją pracą i to częściowo tłumaczy, dlaczego mimo stosunkowo krótkiego pobytu w Australii (zaledwie 14 lat) wie tyle o Polonii. Jest niewątpliwie skarbnicą wiadomości o australijskiej Polonii.

Na zakończenie zebrani mieli możność kupić książkę "Wesoła Kookaburra" z autografem autorki, a także podyskutować przy kawie i przekąskach.

Bardzo dziękujemy SPK Kołu Nr. 5 i RSL za udostępnienie sali i poparcie naszej inicjatywy. Wszystkich zainteresowanych zachęcamy do uczestnictwa w następnych prelekcjach Polskiego Instytutu Historycznego, ktore będą szeroko ogłaszane w miejscowym środowisku polonijnym.

Z życia i działalności Koła Polek

Okres od sierpnia obfitował w ciekawe imprezy w środowisku Polonii Canberskiej. W Kole Polek wprawdzie nic spektakularnego się nie działo, pracy jednak nie brakowało.

I tak w dniach 21-23 listopada odbył się w Adelajdzie XII Zjazd Zjednoczenia Polek w Australii (poprzedni miał miejsce po raz pierwszy w Canberze w 2002 roku). Delegatką Canberry na obrady miała być Irena Ślaska-Bell, ze względu jednak na chorobę jej wyjazd został odwołany. Sprawozdanie Koła Canberra i upoważnienia do głosowania przesłano do Adelajdy poprzez internet. Prezeską Zjednoczenia została ponownie wybrana pani Krystyna Misiak. Zarząd wybrano w poprzednim składzie. Koło Canberra składa serdeczne gratulacje władzom Zjednoczenia.

Nasze zebrania odbywały się co miesiąc w połączeniu z sesjami informacyjnymi, które są finansowane przez Department of Health & Agening. Tegoroczną serię spotkań zakończyłyśmy w listopadzie gimnastyką przeciwreumatyczną. Był to najpopularniejszy temat roku. Na sesji wrześniowej pożegnałyśmy panią Teresę Curtin – kierowniczkę tych spotkań z ramienia „Carers ACT". Pracowała z nami przez 4 lata. Życzymy jej powodzenia na nowym stanowisku w Departamencie Imigracji.

Dziś już sygnalizujemy „National Multicultural Festival 2006", który odbędzie się w lutym, w szczególności „Food and Dance Spektacular" (w sobotę 11 lutego 2006r), w której to imprezie, tak jak i w latach poprzednich, weźmiemy udział, prowadząc stół z ciastami. Zysk ze sprzedaży ciast jest podstawą naszego corocznego budżetu. Dziś już zwracamy się do Pań spoza Koła Polek z prośbą o pomoc w postaci dostarczania ciast domowego wypieku na nasze stoisko, bo same już nie jesteśmy w stanie wypełnić zapotrzebowania. Uzyskiwane w ten sposób fundusze zawsze w jakiejś formie wracają do społeczeństwa polskiego.

W listopadzie zakończyłyśmy również Project – Friendly Visits 2004/2005 (w ramach ACT Multicultural Grants Program). Członkinie Koła Polek odwiedzały chorych i samotnych Polaków w szpitalach, domach opieki i domach prywatnych według podanych adresów. W sumie odbyło się 60 wizyt.

Za pośrednictwem Zjednoczenia Polek wysłałyśmy $200 dla Niewidomych Dzieci w Laskach koło Warszawy ($100 z kasy KP plus $100 zebrane wśród członkiń). Całość sumy przekazana na ten cel przez Zjednoczenie Polek wyniosła $1,200.00.

Z licznych imprez tego okresu na specjalne wyróżnienie zasługuje „Wieczór polsko-węgierski", zorganizowany 27 sierpnia przez naszą Wielkopolskę wspólnie z grupą węgierską. W pierwszej części były występy, deklamacje, śpiewy, tańce ludowe, mazurki i czardasze, druga część to zabawa taneczna. Takiej frekwencji i nastroju na imprezie tych dwóch bratnich narodów jeszcze nigdy przedtem nie przeżyłam. W KOB wśród obecnych honorowymi gośćmi byli Ambasadorowie Polski i Węgier z żonami. Pomysł wspaniały, na pewno zapoczątkuje szersze kontakty. Za pomysł i wykonanie należą się organizatorom i Wandzie Całka słowa uznania. Dochód z tej imprezy zasili fundusze potrzebne młodzieży z Wielkopolski na planowany wyjazd na festiwal Pol Art w grudniu 2006 roku.

Imprezą zasługującą na szczególne wyróżnienie była urządzona w Bibliotece Narodowej promocja książki Paz Domeyko o jej przodku, Ignacym Domeyko (1802-1889), Polaku, który całym swym życiem w Chile poważnie zasłużył się dla nauki i kultury tego kraju. Jest on uważany za wielkiego bohatera narodowego Chile. Obaj Ambasadorowie Polski i Chile uczestniczyli w tym wieczorze.

25-tą rocznicę Solidarności obchodziliśmy w sierpniu uczestnicząc w uroczystej Mszy Św. ze wspomnieniem tego wydarzenia, przygotowanym przez Solidarnościowców. Rada Organizacji Polskich na ACT sprowadziła również grupę artystyczną z Sydney z występem pt „Solidarity Countdown". Impreza piękna, przyjęta z wielkim aplauzem przez publiczność polsko-australijską, która wypełniła po brzegi salę teatralną.

W dzień Zaduszny modliłyśmy się za dusze zmarłych członkiń Koła Polek i z naszych rodzin, na Wypominkach w kościołach i na naszych cmentarzach. Przy grobach Polaków żołnierzy powiewały na wietrze biało-czerwone flagi zatknięte przez kolegów z SPK.

W dniu 26 listopada odbędzie się w Klubie Orła Białego zabawa Andrzejkowa, na której uroczyście pożegnamy tegorocznych maturzystów szkoły polskiej w Phillip, która obchodziła również w tym roku 20-lecie swej pracy. Koło Polek składa gratulacje szkole, a maturzystom życzenia powodzenia i sukcesów w życiu i w dalszych studiach.

Dziesiątego grudnia ACT Goverment organizuje całodniową konferencję, której tematem będzie społeczeństwo wielokulturowe, jego obecne sprawy i przyszłe plany. Udział w niej wezmą również przedstawiciele organizacji polskich z prezesem A. Gancarzem na czele.

Rok 2005 ogłoszony był rokiem Wspólnoty Polonii w ACT i pod tym hasłem rozpoczęliśmy rok 2005 – polskim wspólnym opłatkiem. W ferworze spraw życia codziennego zapomnieliśmy o naszym haśle, ale mimo wszystko działo się dużo. Jak już wspominałam powyżej, zorganizowano wiele dobrych imprez czy akcji jak np. akcję obrony nazwy Góry Kościuszko. Zaliczam to wszystko pod hasło Roku. Kończymy ten rok tak jak go zaczęliśmy – znowu wspólną

Wiadomość sportowa

W końcu października odbył się w Canberze turniej tenisowy „2005 Canberra Junior Open". W grupie dziewcząt do lat 18 singles zwyciężyła Polka, 16-letnia Joasia Koniuszewska. Wszystkie mecze wygrała z dużą przewagą. Joasia urodziła się w Ameryce w Chicago i tam rozwinęła swe zainteresowanie tenisem. Obecnie mieszka w Melbourne z rodzicami i bratem Stefanem. Gratulujemy i życzymy Joasi dalszych sukcesów.

Zarządowi Fundacji Kulturalnej, jej przyjaciołom i sympatykom oraz dzieciom, młodzieży i rodzicom a także całej Polonii w Canberze i Queanbeyan życzę Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i pomyślności w Nowym Roku.

Zofia Sęk-Sękalska

Wigilią, która niechaj nas łączy na każdy następny rok. To jest nasze życzenie dla całej Polonii w Canberze, a także niechaj Boża Dziecina przyniesie nam wszystkim zdrowie, pokój i bezpieczeństwo na rok 2006.

Na zakończenie pragniemy przekazać na ręce koordynatora Kroniki Polonii p. Arka Drozdy i całego zespołu redakcyjnego serdeczne gratulacje z okazji obchodzonego jubileuszu tego pisma. Dziękujemy za Waszą piękną pracę, doceniamy ją, szanujemy i życzymy zapału oraz sił na przyszłość.

Koło Polek Canberra
Helena Wodzińska Sekretarz
Ludmiła Zawartko Prezes

Z Życia SPK, Koła Nr. 5

H. Szalińska - Sekretarz Koła

Aż trudno uwierzyć, że zbliżamy się do końca roku i kolejnego Bożego Narodzenia, świąt o szczególnym charakterze dla nas wszystkich, a równocześnie okresu refleksji nad mijającym rokiem i tego, co zostało w nim dokonane.

Jak w innych organizacjach polonijnych na terenie Canberry tak i w naszej, stale coś się działo. Staraliśmy się być widoczni i mieć kontakt nie tylko z naszymi członkami, ale również tam gdzie było to potrzebne, pomagać i wspierać działania podejmowane przez innych.

Na prośbę Rady Organizacji Polskich w ACT włączyliśmy się w organizację przedstawienia pt. „ Solidarity – The Countdown", przygotowanego przez artystów z Sydney z okazji 25-lecia powstania Solidarności. Nie mogąc partycypować w różnorodnych pracach na rzecz tego przedstawienia, wzięliśmy na siebie jego dofinansowanie (1,500 dolarów) Dzięki temu, a także bezinteresownej pracy wielu osób, doszło do tej imprezy. Sala teatru w Belconnen była wypełniona po brzegi, a samo przedstawienie warto było zobaczyć, bo niewiele jest okazji do uczestniczenia w takim wydarzeniu. Prezesowi Rady Organizacji Polskich i całej ekipie pracującej nad organizacją tego przedsięwzięcia należą się gratulacje i słowa uznania. Wysiłek poniesiony nad realizacją pomysłu sprowadzenia przedstawienia z Sydney do Canberry był ogromny, ale też i efekty wspaniałe.

Tradycyjnie w sierpniu obchodziliśmy Dzień Żołnierza, będący okazją do spotkania się i świętowania dokonań żołnierza polskiego na różnych frontach i podkreślenia znaczenia tych dokonań. Tego typu spotkania stanowią doskonałą okazję do przekazania, szczególnie młodszemu pokoleniu, trochę wiedzy historycznej i włączenia młodzieży w obchody tego dnia.

Po części oficjalnej i artystycznej, którą przygotowała Polska Szkoła Przedmiotów Ojczystych w Phillip odbył się wspólny obiad. Korzystając z okazji chcielibyśmy podziękować wszystkim zaangażowanym w przygotowanie tej uroczystości, a Klubowi Orła Białego za udostępnienie sali.

Również w sierpniu odbyliśmy Walne Zebranie Członków Koła, na którym dokonaliśmy oceny działalności naszej organizacji w minionej kadencji. Członkowie, poprzez złożone sprawozdania, dowiedzieli się o wszystkich sprawach realizowanych przez nasze Koło na przestrzeni minionego roku, sytuacji organizacyjnej i finansowej Koła oraz zamierzeniach na przyszłość. W dyskusji nad przyszłością Koła dominowała troska o dalsze trwanie, szczególnie w sytuacji, gdy w sposób naturalny liczba członków zmniejsza się z roku na rok, a pozyskanie nowych członków z grona młodszego pokolenia nie jest tak proste jak by się mogło wydawać.

Problemem naszej organizacji jest nie tylko brak ludzi do pracy, ale też i pilna potrzeba dokonania zmian w celach działania i sposobów ich osiągania. Niezależnie od trudności uznano, że będziemy kontynuować naszą działalność tak długo jak to będzie możliwe. Dokonano wyboru zarządu Koła na kolejną kadencję. Ze względu na dobrą ocenę działalności poprzedniego zarządu, uznano za wskazane nie zmienianie jego składu osobowego na następny rok. Tak więc prezesem ponownie został wybrany dr F. Ziółkowski, który w ciągu poprzedniej kadencji pokazał, iż dobro SPK leży mu na sercu i że zawsze jest gotowy do godnego reprezentowania naszej organizacji zarówno w środowisku polonijnym jak i na zewnątrz.

W listopadzie najpierw będziemy obchodzić Dzień Zmarłych, z okazji którego będzie odprawiona uroczysta Msza Św. w intencji wszystkich zmarłych członków Koła. Przedstawiciele Koła wezmą także udział w procesjach na cmentarzach Canberry i, jak co roku, przy każdym polskim grobie umieszczą polską flagę. Jest to tradycja, którą kontynuujemy od lat i staramy się pamiętać o tych co odeszli.

Pod koniec listopada odbędzie się dwudniowy, już XXXIV, Zjazd SPK, w którym wezmą udział Prezesi poszczególnych kół SPK w Australii, aby dokonać oceny działalności organizacji za miniony rok i ustalić zakres działań na kolejny okres. Ciągle jeszcze istniejące koła działają dosyć prężnie i mimo powolnego wykruszania się, wyrażają chęć do kontynuacji działalności i realizacji celów SPK.

W grudniu zamierzamy zorganizować dla członków Koła i ich rodzin wspólną Wigilię – Opłatek. Uzgodnienia w tej sprawie jeszcze się nie zaczęły i nie wiemy czy, tak jak w ubiegłym roku, będzie to Wigilia zorganizowana wspólnie przez wszystkie organizacje polonijne w Canberze, czy też to tradycyjne spotkanie Polaków odbędzie się w innej formie. O szczegółach będziemy informować w wewnętrznych komunikatach, a opis przebiegu spotkania przekażemy w kolejnym wydaniu Kroniki.

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

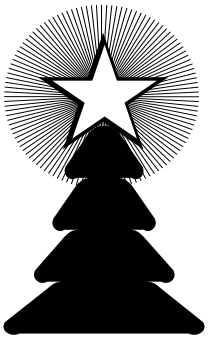

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 2006, chcielibyśmy złożyć życzenia członkom SPK i ich rodzinom oraz członkom pozostałych organizacji polonijnych na terenie Canberry, zdrowych, wesołych i rodzinnych Świąt oraz powodzenia i wszystkiego najlepszego w Nowym Roku.

Zarząd SPK, Koło Nr. 5

Grupa taneczna Wielkopolska

Aleksandra Płazińska

Polonijne grupy taneczne zaczęły powstawać w głównych miastach australijskich, w tym również w Canberze, już od 1952 roku. Składały się głównie z dorosłych, a ich celem była prezentacja polskiego folkloru na uroczystościach organizowanych przez lokalne środowiska polonijne z okazji polskich świąt narodowych.

W roku 1982, z inicjatywy pani Krystyny Mikołajczak, powstała w Canberze grupa Wielkopolska. Składała się ona prawie całkowicie z małych dzieci, a jej głównym założeniem było kultywowanie polskich tańców ludowych oraz promocja polskiej tradycji i kultury w Canberze.

W pierwszych latach istnienia, grupa liczyła 20-tu członków. Z oryginalnego składu zespołu pozostało do dnia dzisiejszego tylko dwóch członków, pozostali tancerze dołączyli do grupy w ostatnich latach. W tej chwili Wielkopolska liczy 20-tu członków w wieku od 5 do 33 lat; zdecydowaną większość stanowią osoby polskiego pochodzenia, emigranci pierwszego pokolenia czy też dzieci urodzone już w Australii w polskich rodzinach. Do roku 1999 Wielkopolska działała pod artystycznym i organizacyjnym kierownictwem Krystyny Mikołajczak. Po trzyletniej przerwie, syn Krystyny – Marek Mikołajczak na nowo zorganizował zespół i objął jego kierownictwo. W maju 2001 Wielkopolska wznowiła swą działalność, a stało się to głównie dzięki namowom i naciskom młodej żony Marka, świeżo przybyłej z Polski, pani Kasi Mikołajczak. Marek, z pomocą niestrudzonej mamy Krystyny oraz żony Kasi, prowadzi Wielkopolskę do dzisiaj. W swoim repertuarze Wielkopolska posiada wiele tańców ludowych z różnych regionów Polski i nieustannie pracuje nad włączeniem nowych tańców do swojego programu.

Na przestrzeni lat swojej działalności Wielkopolska wielokrotnie spotykała się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony zarówno polonijnej jak i australijskiej publiczności. Zespół brał udział w wielu koncertach organizowanych z różnych okazji, między innymi w domu Generalnego Guberanatora Australii, w polskiej ambasadzie, w canberskiej Szkole Muzycznej czy też w koncertach charytatywnych. W roku 1988 grupa wzięła udział w obchodach 200-stu lecia Australii i wystąpiła przed 10-cio tysięcznym tłumem widzów w czasie Royal Canberra Show. Mieszkańcy Canberry mieli okazję wielokrotnie oglądać występy grupy w czasie pokazów odbywających się w głównych centrach handlowych (w Woden Plaza, Westfield Belconnen, Tuggeranong Hyperdrome), czy w centrum miasta Civic. Do stałych imprez, w których Wielkopolska zwykle uczestniczy, należy coroczny wiosenny festiwal kwiatowy Floriade (występy w Commonwealth Park na Stage 88) czy Canberra Festival z okazji Dnia Canberry (występy w Glebe Park i na scenach w centrum miasta). W roku 1995 grupa brała udział w występach przed budynkiem starego Parlamentu z okazji festiwalu wielokulturowego i Ausdance '95. Od roku 1988 Wielkopolska brała udział w festiwalach polonijnych Pol-Art, odbywających się co trzy lata. Wystąpiła na Pol-Art w Brisbane (1988-89), Sydney (1991-92), Adelajdzie (1994-95) i w Melbourne (1997-98). W latach 1991 - 95 grupa uczestniczyła też w corocznym spotkaniu Strzelecki Festival w Jindabyne. Tak w przeszłości jak i obecnie grupa uświetnia swoimi występami większość akademii okolicznościowych organizowanych w Klubie Orła Białego.

Siedzibą i miejscem spotkań Wielkopolski zawsze był Klub Orła Bialego w Turner. Klub do dzisiaj wspomaga działania zespołu, udostępniając mu swoją salę, w której odbywają się regularne próby. Od początku swego istnienia Wielkopolska była organizacją ściśle społeczną. Wszystkie osoby zaangażowane w pracy zespołu działały zawsze społecznie, nigdy nie były pobierane żadne opłaty od dzieci i młodzieży

Zespół Wielkopolska wystąpił z okazji uroczystości 3-go Maja, 2004

Zespół Wielkopolska, Floriade 2005

uczącej się tańca. W przeszłości Wielkopolska starała się gromadzić fundusze konieczne na utrzymanie zespołu, szycie strojów, wyjazdy i uczestnictwo w festiwalach, organizując samodzielnie imprezy (zabawy w klubie, koncerty). W przeszłości grupa była też wspierana finansowo przez organizacje polonijne w Canberze, tj. Klub Orła Bialego, Koło nr.5 SPK, Radę Naczelną Organizacji Polskich oraz Koło Polek. Piękne stroje dla tancerzy od lat szyje i odnawia społecznie pani Krystyna Mikołajczak.

Obecnie Wielkopolska przygotowuje się do następnego festiwalu Pol-Art, który odbędzie się w Hobart w przyszłym roku. Zespół postawił sobie trudne zadanie – aby wziąć udział w tym wspaniałym festynie polskiej tradycji i kultury i godnie zaprezentować Canberrę wśród australijskiej Polonii, musi zebrać około $20,000 niezbędnych na pokrycie kosztów wyjazdu. Pierwszą imprezą zorganizowaną w tym celu była gala polsko-węgierska, która odbyła się w Klubie Orła Białego w sobotę 27 sierpnia br. Niezmiernie udana impreza zgromadziła rekordową liczbę widzów (blisko 300 osób), którzy mieli okazję obejrzeć Wielkopolskę w pełnej krasie.

Grupa taneczna Wielkopolska działa od wielu lat dzięki niestrudzonej społecznej pracy niewielkiej grupy osób. Dzięki jej istnieniu nasze dzieci i młodzież mają okazję zetknąć się z bogatym polskim folklorem, docenić piękno muzyki, tańców i strojów ludowych. Działalność Wielkopolski to jeden z nieocenionych sposobów budzenia wśród młodzieży polonijnej świadomości przynależności do narodu o bogatej tradycji i kulturze. Niesłychanie ważny jest również fakt, iż Wielkopolska jest wspaniałym ambasadorem kultury polskiej w Australii.

Apel Wielkopolski o pomoc finansową

Kasia Mikołajczak

Wielkopolska pragnie się zwrócić z apelem do całej społeczności polskiej w Canberze o wsparcie w wysiłkach gromadzenia funduszy na wyjazd i uczestnictwo grupy w festiwalu kultury polskiej Pol-Art 2006 w Hobart.

Jeżeli są wśród Państwa osoby lub organizacje, które byłyby w stanie pomóc grupie w jakikolwiek sposób, prosimy o kontakt telefoniczny z Markiem lub Kasią Mikołajczak (tel.6253 8729) lub poprzez e-mail (adres: mzm@isisprojects.com.au). W celu zgromadzenia niezbędnych funduszy Wielkopolska planuje również zorganizowanie w nadchodzącym roku kilku koncertów. Ponadto zespół, jak co roku, będzie brał udział w Festiwalu Wielokulturowym w Canberze, w lutym 2006. Tym razem zapraszamy nie tylko na występy, ale również do stoiska grupy, gdzie można będzie oczekiwać wspaniałych smakołyków oraz wielu miłych niespodzianek.

Korzystając z okazji, członkowie grupy tanecznej Wielkopolska wraz z rodzicami składają Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowych, spokojnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2006.

Wielkopolska

Kronika Polonii w Internecie

Po trzech latach starań, dzięki wsparciu finansowemu z Fundacji im. Po trzech latach starań, dzięki wsparciu finansowemu z Fundacji im. Stanisława Bluma i udostępnieniu przez Clover Computers dostępu do internetu, możemy dziś oficjalnie odsłonić elektroniczną witrynę Kroniki Polonii. Zapraszamy wszystkich czytelników na strony Kroniki pod adresem: http://kronika.polish.net.au/Nowakronika/

Głównym celem witryny jest umożliwienie elektronicznego zapisu wydarzeń z życia lokalnej Polonii, a przez to stworzenie archiwum materiałów dotyczących naszego środowiska, które będzie dostępne dla wszystkich na wiele, wiele lat. Papierowe wydanie Kroniki Polonii dobrze się czyta na bieżąco, ale wcześniej czy później wędruje na makulaturę. Informacje i tematy poruszone w Kronice, jako historyczny zapis tego co nas angażuje, co jest ważne dla naszej lokalnej społeczności, utracone są wtedy bezpowrotnie. Mamy nadzieję, że w formie elektronicznej zapis ten przetrwa na wiele pokoleń.

Jak ważny jest zapis historii na bieżąco przekonaliśmy się przygotowując serię artykułów nawiązujących do organizacji polonijnych i osób z nimi związanych. Problem pojawia się gdy interpretacje wydarzeń z przeszłości, przedstawiane przez naszych rozmówców nie zawsze pokrywają się z tymi w pamięci niektórych naszych czytelników. Dzięki istnieniu internetowej witryny i bieżącemu zapisowi wydarzeń będziemy mogli przekazać następnym pokoleniom jak najpełniejszy obraz naszej teraźniejszości. Tu ponawiamy apel do organizacji i osób indywidualnych o przesyłanie do Kroniki Polonii na bieżąco materiałów do publikacji.

Strona główna witryny jest skonstruowana jako indeks szczegółowych informacji publikowanych na stronach internetowych Kroniki Polonii. Na stronie umieszczone są centralnie odnośniki do artykułów i działów z bieżącego wydania Kroniki. Kliknięcie lewym guzikiem myszki na niebieskim, podkreślonym druku otworzy odpowiednią stronę z pełnym tekstem artykułu.

Po lewej stronie ekranu znajdą państwo listę głównych działów witryny. Kliknięcie lewym guzikiem myszki na wybranym słowie otworzy daną stronę. Na przykład, “Wydanie bieżące” otworzy stronę z listą głównych działów bieżącego wydania Kroniki. Kliknięcia na odnośnikach otworzy strony z pełnym tekstem artykułów.

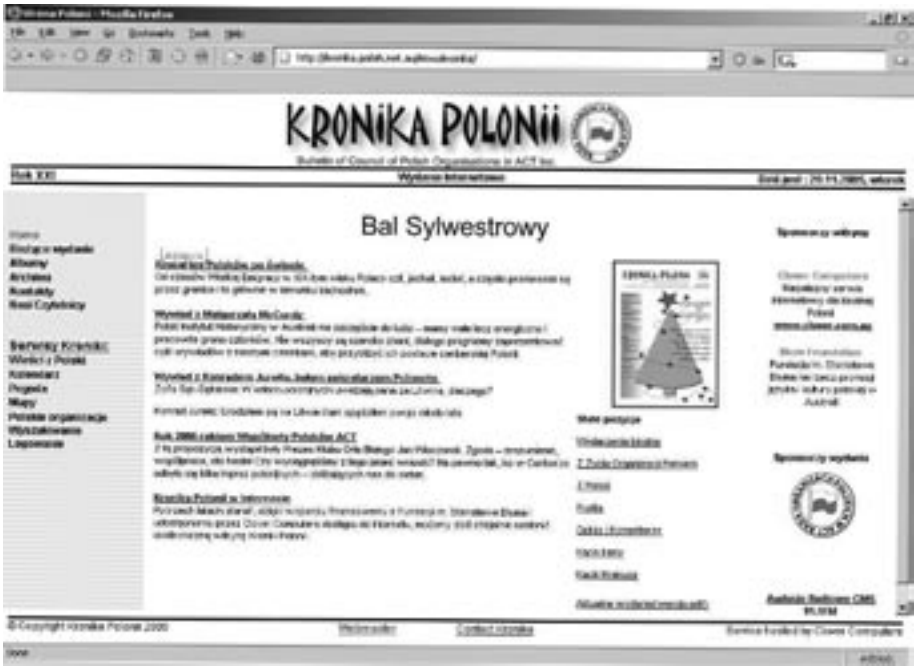

Strona główna witryny

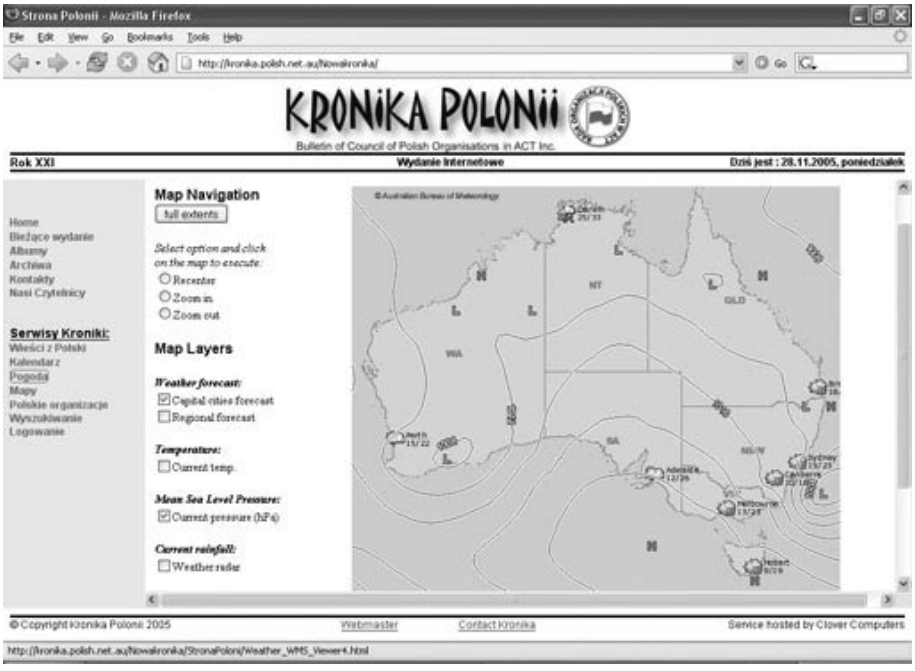

Serwisy Kroniki Polonii: interaktywna mapa pogody

W dziale “Albumy” publikujemy zdjęcia z okolicznościowych imprez, dostarczone przez organizacje. Albumy posortowane są chronologicznie od najbliższychdo najstarszych wydarzeń.

W “Archiwach” znajdą państwo odnośniki do 33 poprzednich wydań Kroniki Polonii, sięgających 1996 roku. Większość plików jest w formacie pdf i wymaga specjalnego oprogramowania do przeglądania (Adobe pdf viewer plug-in jest dostępny nieodpłatnie na internecie). Indywidualne pliki są dosyć dużej wielkości, więc otwieranie może potrwać i do kilkunastu minut dla tych z państwa, którzy mają dostęp do internetu poprzez łącze dial-up.

Kolejny dział to “Kontakty”, gdzie publikujemy numery kontaktowe organizacji zrzeszonych w Radzie Organizacji Polskich na Australijskie Terytorium Stołeczne oraz osób z nimi związanych.

W witrynie Kroniki znajdą państwo także szereg dodatkowych serwisów informacyjnych. Zamieściliśmy je z nadzieją, że zachęci to naszych czytelników do bardziej regularnego odwiedzania naszych stron internetowych. I tak strona “Wieści z Polski” zawiera odnośniki do najświeższych wiadomości publikowanych przez serwis RSS gazety Rzeczpospolita. Lista uaktualniana jest co parę minut.

Dział “Pogoda” zawiera mapkę Australii z prognozą pogody dla stolic stanów i terytoriów oraz większych regionalnych skupisk ludności. Użytkownicy korzystający z przeglądarki Internet Explorer mogą skorzystać z interaktywnej funkcji mapki. Na przykład włączenie funkcji “Zoom in” oraz map layers: “Regional forecast”, “Current temp.” i “Fire hotspots”, a następnie kliknięcia na mapce (prawym guzikiem myszki) spowoduje przybliżenie do wybranego regionu Australii. Pojawi się nowa mapka z dodatkowymi informacjami, takimi jak prognozowane temperatury dla mniejszych miast (na czarno), bieżąca temperatura (na czerwono), czy potencjalne ogniska zapalne/pożary (żółte gwiazdki). Serwis korzysta z informacji rozpowszechnianych przez Australijskie Biuro Meteorologii.

Więcej map publikujemy w następnym dziale. Na przykład, umieściliśmy tutaj zdjęcie satelitarne Australii udostępnione przez firmę Google. Punktem wyjścia jest zdjęcie centralne Canberry. Dzięki dużej rozdzielczości tej fotografii zobaczyć można nawet poszczególne domy i ulice w wielu rejonach Australii. Przybliżanie i oddalanie odbywa się za pomocą klikania na guzikach “+” i “-”. Zdjęcie można także “przesunąć” przez “click and drag”. Do zdjęcia dołączyliśmy także prostą wyszukiwarkę, która umożliwia zlokalizowanie obiektów instytucji polonijnych w Canberze, a także kilka lokalnych atrakcji turystycznych.

Serwisy Kroniki Polonii: interaktywna mapa Canbery, pokazująca lokacje instytucji polonijnych i atrakcje turystyczne

Serwisy Kroniki Polonii: wyszukiwarka adresów instytucji polonijnych w Australii

Klinknięcie na guziku “Localities” pokaże na mapce granice poszczególnych dzielnic (detale nie są dostępne dla Queensland).

Ostatnim działem, o jakim chcieliśmy wspomnieć, jest wyszukiwarka adresów instytucji polonijnych w Australii stworzona na podstawie listy naszych odbiorców papierowego wydania Kroniki Polonii. Prosimy zainteresowanych o uzupełnienie informacji, o numery telefonów czy adresy witryn internetowych. Zapraszamy także instytucje, które nie są jeszcze na liście, o przesłanie swoich danych.

Życzymy wielu miłych chwil przy odkrywaniu zakamarków witryny, a jednocześnie prosimy o rozpowszechnianie jej adresu internetowego wśród znajomych i instytucji polonijnych na całym świecie!

THE BLUM FOUNDATION

Stanisław Blum 1909 – 1998

The Blum Foundation was established in accordance with the Will of the late Stanislaw Blum, a Polish migrant, who throughout his life upheld the values of generosity, benevolence and charity. In a quiet and humble manner, he regularly assisted a broad range of non-profit organisations and charities. However, what was close to his heart was the maintenance of Polish culture and language with future generations in Australia.

This has been demonstrated by The Blum Foundation which is dedicated to the promotion and encouragement of education of the Polish language and culture in Australia.

Stanislaw Blum arrived in Australia in 1949 – a qualified civil engineer from Poland, who spent the duration of the Second World War as a prisoner-of-war. The post-war years were spent working for the US Army rebuilding war-torn Germany. Like many other migrants to Australia, he was committed to a two year work contract. In his case his first two years as a migrant were spent in Whyalla in South Australia.

His first contact with organised Polish community life was in Melbourne, where he was the co-founder and first president of the Polish Technical Club. Opportunities of employment led him to Eildon and eventually Cooma, where he was to spend the last 25 years of his working life. It was there that his pre-war qualifications were recognised and he was employed as an engineer.

He lived quietly and frugally in a workers' hostel with few personal possessions. Apart from his books and personal mementos, he treasured his late 1950s Holden, which he purchased brand new and drove until he passed away.

With retirement, Stanislaw purchased a home in Boronia, in the foothills of the Dandenong Ranges in Victoria. It was his first and only home in Australia. He died in 1998, at the age of 90, never having been married or having children. It was only with his death, that the level of his generosity was revealed. Through hard work, he acquired properties and investments, which eventually became the basis for The Blum Foundation. The value, which Stanislaw Blum exemplifies, is the generosity of the human heart.

He lived with the belief that the average person can assist and make a difference in every small way. Though without a wife and children of his own, he felt that he was part of a larger family - that of the Polish Australian community – which has become one of his beneficiaries.

The Blum Foundation is administered by ANZ Executors and Trustee Company Ltd (Trustees) and gifts from the Foundation are decided by the trustee following advice from an advisory committee, constituted in accordance with the Will of Stanislaw Blum. The advisory committee is made up of the Sister Superior of the Sisters of the Resurrection and her representatives, as well as community representatives nominated by the Polish Community Council of Australia. Applications for gifts from The Blum Foundation are invited once a year (October).

Wiecej informacji o Stanisławie Blumie pod adresem: http://www.geocities.com/blumfoundation/

POLSKIE STUDIA NA MACQUARIE UNIVERSITY DZIĘKUJĄ

Przed nami już niedługo nowy rok akademicki, pragnę więc podzielić się z Państwem kilkoma informacjami, dotyczącymi roku 2005. Przede wszystkim chciałbym podziękować za pomoc w utrzymaniu Studiów Polskich tym wszystkim, którzy się do tego przyczyniają.

Bardzo dziękuję Stowarzyszeniu "Wspólnota Polska" dzięki któremu, zostały wprowadzone w drugim semestrze dodatkowe zajęcia, tak aby studenci mogli udoskonalać swoją wymowę, gramatykę i praktyczne komunikowanie się w języku polskim.

W sukurs przyszedł nam też Konsulat RP w Sydney, dzięki któremu możliwe będzie wypełnienie pierwszego semestru w 2006 roku dodatkowymi zajęciami dla studentów. Jak Państwo wiedzą, kontakt z żywym językiem jest bardzo ważny, tym bardziej dla tych studentów, którzy nie mają takich możliwości. Najlepsze nagrania nie zastąpią bezpośredniego kontaktu z nauczycielem. Czy sesje językowe utrzymają się w przyszłości będzie zależeć od możliwości finansowych Studiów.

Dziękuję bardzo również innym ofiarodawcom: Kołu SPK nr. 5 w Canberze, Polskiemu Związkowi w Woollongong, ks. Tomaszowi Bujakowskiemu, p. Marii Gerus, państwu M.B. Skorom, p. M. Magnowskiemu, p. Kurzyniec, p. S. Cywińskiej i p. Jennifer Titterton. Staram się pozyskiwać innych ofiarodawców oraz nowych członków Fundacji, ale niestety nie bardzo się to udaje, a liczba starszych członków dramatycznie się zmniejsza i wpływy maleją. Mimo propagowania Studiów i werbowania nowych członków Fundacji przy okazji prezentacji sztuki Jana Pawła II-go i spotkań z publicznością, wyniki są raczej mizerne. A Studia, niestety ciągle wymagają finansowego zabezpieczenia, jakie mają inne grupy etniczne. Finansowo nie radzące sobie Sekcje, są niestety zamykane.

Z mojego programu "Treasures of Polish Literature and Music", sponsorowanego przez Polski Konsulat, za co należy się osobne podziękowanie, wpływy z biletów w całości zostały wpłacone do kasy Uniwersytetu na rozwój Studiów.

Dziękuję polskim mediom: radiu SBS, Tygodnikowi Polskiemu, Expressowi Wieczornemu, Kurierowi Zachodniemu, Wiadomościom Polonii Adwentystycznej, które informując o Studiach sprawiają, że istnieją one w świadomości słuchaczy i czytelników.

Studia nie tylko istnieją, ale także próbują się rozwijać, tak więc przyjemnie mi jest Państwa poinformować, że wasze dzieci, wnuki i wszyscy chcący studiować język polski na wybranym uniwersytecie w Polsce, mają tę szansę i mogą jeszcze otrzymać stypendium na pokrycie kosztów podróży. To, o co ubiegałem się w tym roku, zostało już formalnie zatwierdzone przez Senat na rok 2006. Są to 3 "unity" PLH131, PLH 231 i PLH 331, które pozwalają w okresie wakacji letnich i zimowych na 3-4 tygodniowe studia w Polsce.

Ale to nie wszystko - studenci Diploma in Languages mają szansę studiować za darmo na jednym z najszacowniejszych uniwersytetów w Polsce - Uniwersytecie Jagiellońskim, z którym mamy wymianę. A do tego, mogą otrzymać stypendium w wysokości od $2500-$6000, w zależności od wybranego kursu. Czyż to nie wspaniałe warunki dla naszej młodzieży, by pogłębiać wiedzę językową i poznawać polską kulturę, wraz ze studentami z całego świata?

Co do nagrań na płyty kompaktowe nowego programu dla czterech przedmiotów, to prace nad 130 taśmami, każda po 45 minut, zbliżają się do końca i może dzięki dalszej pomocy z Fundacji Bluma, prace te ukończę w 2006 roku. Jest to mrówcza i precyzyjna praca montażowa, pochłaniająca dużo czasu, gdzie stare elementy nagrań należy połączyć z nowymi. Oczywiście, przedtem należy napisać scenariusze lekcji i ćwiczeń. Jeden przedmiot składa się z 30 lekcji, należy więc napisać 30 scenariuszy. Już w pierwszym semestrze 2006 studenci otrzymają nowe nagrania dla 3 przedmiotów.

Jeśli chodzi o plany, to po ukończeniu nagrań dla 4 przedmiotów, pozostaje do rozwiązania kwestia pomocy audiowizualnych dla dalszych przedmiotów, które takich nagrań nie mają.

Reasumując był to dobry rok dla Studiów Polskich i mam nadzieję, że nowy rok nie bedzie gorszy, a prawem rozwoju-powinien być lepszy.

Wszystkim tym, którzy przyczyniają się do utrzymania i rozwoju Studiów, dziekuję za ich zrozumienie, troskę i pomoc, i składam serdeczne życzenia zdrowia i pomyślności, w nadchodzącym Nowym Roku.

Z poważaniem,
Andrzej Siedlecki
Associate Lecturer in Polish
Macquarie University Sydney
Polish Studies NSW 2109
Email: asiedlec@hmn.edu.au
Tel: 02-9850-7014

Macquarie University - Polskie Studia

Czy chcesz korespondencyjnie studiować język polski, współczesną prozę, poezję, teatr po polsku lub angielsku? Otrzymać stypendium i kontynuować studia językowe w Polsce? Odroczyć opłaty za studia?

Jesli tak – to zapisz się na Certificate in Languages lub Diploma in Languages na Macquarie University w Sydney.

Informacje na stronie: www.eurolang.mq.edu.au/polish/

Zapisy: tel 02 9850 7328

Informacje: tel 02 9850 7005. 02 9850 7014

FELIETONY

Rok 2005 rokiem Wspólnoty Polaków ACT

Irena Ślaska-Bell

Z tą propozycją wystąpił były Prezes Klubu Orła Białego Jan Wieczorek. Zgoda – zrozumienie, współpraca, oto hasło! Czy wyciągnęliśmy z tego jakieś wnioski? Na pewno tak, bo w Canberze odbyło się kilka imprez polonijnych – zbliżających nas do siebie.

Pierwszym dobrym przykładem była wycieczka do Berrimy, zorganizowana przez Koło SPK Nr 5. Dwa pełne autokary zawiozły członków SPK do Penrose Park – tej ślicznej polskiej Częstochowy.

Festiwal Wielokulturowy to jeszcze jeden dowód jak my Polacy, pracując wspólnie potrafimy osiągnąć sukces. Stoisko Klubu Orła Białego było zaopatrzone w piwo Żywiec, bigos, pierogi i ciasta. Doskonale śpiewała i tańczyła Wielkopolska, jak zwykle zbierająca burze oklasków.

A już 23-go lutego gościliśmy chór Dominicantes z Lublina. Odbyły się dwa koncerty: jeden w Ośrodku Jana Pawła II, drugi w katedrze św. Krzysztofa, który zgromadził ponad 700 osób. Pochwałom nie było końca, chór stał się głównym tematem rozmów w naszym polonijnym świecie i nie tylko, bo Australijczycy też byli zachwyceni.

Następne spotkanie to „ Herbatka po japońsku" zorganizowana przez SPK. Była to miła impreza, której gościem był Andrzej Siedlecki, wielce popularna postać, aktor, dziennikarz, reżyser. Wraz z japońską żoną przedstawili ciekawy film o sztuce i kulturze japońskiej. Andrzej Siedlecki wystąpił również w ambasadzie polskiej, gdzie wraz z zespołem artystów zaprezentował „ Perełki polskiej literatury". Trzecie wydarzenie kulturalne to raz jeszcze Andrzej Siedlecki ze sztuką Jana Pawła II „Przed sklepem jubilera", którą mieliśmy przyjemność obejrzeć w Ośrodku Jana Pawła II.

Uroczyście żegnaliśmy Marka Malarskiego, atache polskiej ambasady, którą opuszczał po swojej pięcioletniej pracy.

A Ognisko? Dwudziestego czwartego lipca odbyła się w KOB niecodzienna impreza. Sala wypełniona gośćmi bawiła się doskonale śpiewając piosenki przy akompaniamencie gitary i fortepianu, zajadając bigos i popijając grzańcem, zupełnie jak na prawdziwym ognisku.

A Gala Noc? Znowu Klub Orła Białego. Wprost nie do uwierzenia – w sali Klubu bawiło się około 300 osób, Polaków i Węgrów. Tańczyły dwa zespoły, nasza Wielkopolska i zespół węgierski Gyöngyösbokréta. Siedzieliśmy przy stołach jak sardynki (ale wesołe).

Dzień Żołnierza – uroczysta Msza św. w Ośrodku Jana Pawła II. Akademia w Klubie Orła Białego, na której z programem okolicznościowym wystąpiły dzieci ze szkoły polskiej w Phillip. Obiad ufundowany był przez Zarząd SPK dla swoich członków. Ładny to gest, na pewno docenimy.

Do tego dodamy dwie zabawy w Klubie Orła Białego – szkoda tylko, że frekwencja nie bardzo dopisała. Ale ci co przyszli dobrze się bawili.

„Solidarity – The Countdown" to bardzo dobry przykład współpracy kilku organizacji. Prezes Rady Organizacji Polskich na ACT, Aleksander Gancarz oraz sekretarz, Wanda Całka włożyli wiele pracy, starań i serca aby ten teatr przyjechał z Sydney do Canberry. Również dzięki Kołu SPK, które pospieszyło z pomocą finansową, mogliśmy tą wzruszającą sztukę obejrzeć.

Gościł też w Canberze teatr „Fantazja" z Sydney z programem z „Kabaretu Starszych Panów" czyli „Divertimento Zmieszane".

Czeka nas jeszcze zabawa Andrzejkowa (26 listopada), Wigilia Opłatek (11 grudnia) i na zakończenie Bal Sylwestrowy. Gdzie? W Klubie Orła Białego.

Co ja z tym zrobię?

Felietonik przedświąteczny

Irena Ślaska-Bell

Spotykając się z przyjaciółmi często kierujemy rozmowy na ciągle aktualny temat. "Co ja z tym zrobię?". "Otwieram szafę a tu wylatują ciuchy modne, niemodne, pełno pantofli, które ostatni raz miałam na nogach 5 lat temu. Wylatują kurtki, swetry, płaszcze. Dawno powinno to wylądować w Salvation Army, ale może się jeszcze przydać..."– mówi pani Z. upychając w szafie w przedpokoju stary polski kożuch.

"Za czasów komuny- mówi pani W. - wracając z Polski przywoziło się prezenty: wyroby ze srebra, kryształowe wazony i oczywiście "Cepelię". Kiedyś sklepy cepeliowskie były pełne ślicznych pamiątek. W każdym prawie polskim emigracyjnym domu dzisiaj jeszcze znajdziemy łowicki kilim, obrus, bieżnik, strój krakowski, góralskie serdaczki, laski, kapelusze, rzeźbione drewniane pudełka i talerze (u mnie wiszą na ścianie). Oczywiście bursztyny. Wtedy też przepisy celne nie pozwalały na wywóz z Polski srebra, kryształów i złota, ale przemycało się, bo interes łapówkowy na lotnisku doskonale prosperował.

"Kiedyś wiozłam z Polski srebrne łyżeczki, to na nich siedziałam. Było to w pociągu z Warszawy do Londynu" – powiedziała pani S.

"Najbardziej martwię się co zrobię z kryształami" – odezwała się pani N. "Młodzi nie chcą, bo to niemodne, zagracają mieszkanie i kurz się gromadzi. W jednym pokoju u mnie to tylko kolorowe szkło. Bohemia, ceramika – przeważnie Włocławek oraz serwisy „made in Poland". A do tego pełno Cepelii jeszcze w pudełkach."

Sama zaproponowałam komuś z rodziny stary przedwojenny pierścionek. "Dziękuję ale nie" powiedziała ta osoba.

"Nic się nie wyrzuca" – powiedziała pani L. "Wnuczka szła na bal. Pożyczyła ode mnie szal z norek, bo teraz wraca styl retro, ale na balu schowała, bo się bała, że miłośnicy zwierząt jej go ściągną".

Starsze panie mają jeszcze futra, przeważnie przywiezione z Polski: karakuły, norki, lisy srebrne i rude, te ostatnie ciągle modne. Do tego etole, futrzane czapki i całe lisy z głową i ogonem, modne lat temu 50-siąt.

Trzeba posypywać to wszystko naftaliną i od czasu do czasu wynosić do ogrodu, na słońce, bo mole zjedzą. Ja od czasu do czasu podczas canberskiej zimy wkładam na siebie moje 40-to letnie łapki karakułowe – aby je przewietrzyć. Posiadam również kapelusz z beżowych norek przywieziony z Polski kilka lat temu. Nie miałam go ani razu na głowie.

Ale najbardziej mi przykro jak się wyrzuca książki. Kiedyś znalazłam na ulicy całe pudło polskich książek. Zabrałam ile mogłam...

Myślę też, żeby jednak na Boże Narodzenie obdarzyć nasze dzieci i wnuki wciskając im trochę rzeczy w stylu "retro", a może jednak im się spodobają? I na tym kończę, chyba już ostatni, felieton z życia wzięty.

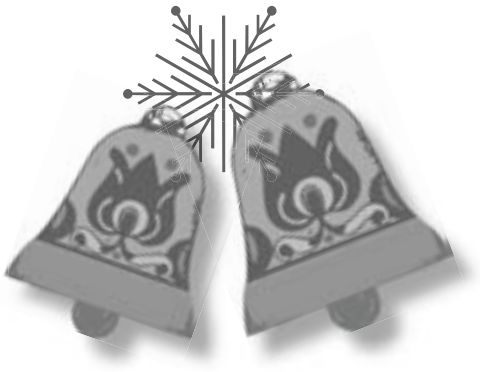

Wywiad z Małgorzatą McCurdy

Teresa Wojkowska/Joanna Biega

Polski Instytut Historyczny w Australii ma szczęście do ludzi – mamy małe lecz energiczne i pracowite grono członków. Nie wszyscy są szeroko znani, dlatego pragniemy zaprezentować cykl wywiadów z naszymi członkami, aby przybliżyć ich postacie canberskiej Polonii.

W pierwszym wywiadzie chcemy Państwu przedstawić Małgorzatę McCurdy, świeżo emerytowaną bibliotekarkę, dzięki której mamy w ACT Public Library (w Woden) polsko-językowe książki, kasety wideo i DVD z polskimi filmami. Małgorzatę McCurdy "złapały" na kawie w Bibliotece Narodowej Teresa Wojkowska i Joanna Biega.

Teresa Wojkowska/Joanna Biega: Witaj Małgosiu! Chyba fakt, że przychodzisz na kawę do Bookplate w Bibliotece Narodowej znaczy, że książki i atmosfera biblioteczna jednak Cię kuszą?

Małgorzata McCurdy: Zawsze lubiłam i lubię książki, a w Bibliotece Narodowej nie tylko jest ich wielki wybór, ale także bardzo dobra kawa, miła atmosfera no i oczywiście przemiłe towarzystwo pracujących tu Polek i Polaków. Nie wiem czy o tym wiecie, ale bibliotekarką zostałam zupełnie przypadkowo. Po skończeniu Historii Sztuki nie mogłam znaleźć pracy. Zaczęłam pomagać jako wolontariuszka w szkolnej bibliotece u moich dzieci. Tamtejsza bibliotekarka namówiła mnie, ażebym zaczęła studiować bibliotekarstwo. Posłuchałam i zaraz po ukończeniu tego kierunku, w styczniu 1988 roku, dostałam pracę w Australijskiej Bibliotece Narodowej. Ze względu na znajomość języka polskiego i rosyjskiego dostałam się do sekcji katalogowania międzynarodowych monografii. Tam poznałam Ciebie Tereso i do dzisiaj wiąże nas przyjaźń. Po roku przeniosłam się do sekcji seriali, a w weekendy pracowałam w "gazetach".

TW/JB: A potem przeniosłaś się na drugi koniec bibliotecznego świata – do biblioteki miejskiej.

MMC: Pod koniec 1991 biblioteka miejska w Canberze potrzebowała kogoś do katalogowania kolekcji, więc zostałam "wypożyczona" na 6 miesięcy, po których to zdecydowałam się zostać na stałe. Wiele osób dziwiło się mojej decyzji. Pytali jak mogłam zamienić Bibliotekę Narodową z interesującą, w większości wykształconą, klientelą na klientów, którzy po sesji bajek zostawiali po sobie kałuże (a to się zdarzało dość często szczególnie 2 i 3 latkom).

Pracowałam w sekcji technicznej z dużą grupą ludzi, która powoli się zmniejszała w związku z rządowymi reorganizacjami. Przez ostatnie 5 lat miałam pod sobą dwie sekcje: techniczną oraz kolekcję 9-ciu bibliotecznych filii, z rocznym budżetem ponad milion dolarów. Po rządowych "obcinkach" zamiast sześciu bibliotekarzy odpowiedzialnych za te dwie sekcje, zostałam sama, a z dwunasto-osobowego zespołu zostało tylko pięć osób. Oczywiście ilość pracy się nie zmniejszyła, a wręcz przeciwnie – było i jest jej coraz więcej. Szczególnie gdy w bardzo krótkim czasie musieliśmy zakupić i udostępnić materiał dla nowo wybudowanej filii w Kippax. Halina Kobiałko oraz nasze dwie sekcje pracowały bardzo ciężko, aby wszystko było gotowe na otwarcie nowej kolekcji.

TW/JB: Właściwie to dzięki Tobie mamy polskie książki, taśmy wideo i nawet DVD w bibliotece – czy było ciężko przekonać władze o takiej potrzebie?

MMC: To nie jest zupełna prawda. Materiały obcojęzyczne są bardzo drogie i niektóre są naprawdę trudne do zdobycia. Przykładem może być polska, dość stara kolekcja monografii w Woden. Natomiast z mojej inicjatywy mamy tam dość dużą kolekcję polskich DVD, muzycznych CD, polskich czasopism oraz książek o Polsce w języku angielskim, które w większości stanowią kolekcję w bibliotece w Civic.

Chciałabym także dodać, że każdy członek biblioteki miejskiej może zaproponować kupno książki czy innego materiału (filmu, czasopisma itd.). Można to zrobić z domu poprzez internet, albo w bibliotece przez wypełnienie "Library Purchase Suggestion". Jeśli chcemy mieć ciekawą kolekcję polsko-językową, to każdy z nas powinien się tym zainteresować i mieć w to wkład.

TW/JB: To strona zawodowa, ale przecież jest też więcej w życiu...

MMC: Joasiu, Tereniu, macie rację. Praca zawodowa pochłania

NAREL SMALLGOODS & DELICATESSEN
1351 Botany Rd, Botany NSW 2019

Życzy Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku

Oraz zaprasza na
Przedświąteczną Sprzedaż - środa, 21 Grudnia 2006, w godz. 16.30 - 19.00

~ NAREL SMALLGOODS & DELICATESSEN ~
Prowadzi sprzedaż swoich wyrobów wedliniarskich i garmazeryjnych
w kazdą sobote w godz. 11.00 - 14.00
do Klubu RSL
5 Moore Street "Sverdrup House" Canberra

Zamawianie paczek z wedliną pod numerem - (02) 9316 8838 w Sydney

bardzo dużo czasu, ale praca to nie wszystko. Jesteśmy teraz w wieku "pustych gniazd", a więc moje jedno "pisklę", Nicole, wyfrunęło do Sydney. Natomiast drugie "pisklę", Andrzej, wprowadziło się z powrotem do domu. Moje plany co do artystycznych zmian wolnych pokoi nadal pozostają tylko planami.

TW/JB: Jakie są Twoje australijskie początki? Gdzie, jak, kiedy?

MMC: Australia zaczęła pojawiać się w moim życiu podczas studiów na KUL-u, gdzie studiowałam historię sztuki. Najpierw wyszła książka "Poczta do Nigdy Nigdy", którą wszyscy zaczytywaliśmy się, potem jedna ze studentek dostała od ojca z Australii kurtkę z kangura. Bardzo z niej była dumna. Reszta studentów stwierdziła, że to futerko tak jakoś marnie wygląda, więc na pewno kangur był przepocony, bo to upały itp.

Następnym razem moja bardzo dobra koleżanka zakochała się w "Kangurze" z Sydney, który przyjechał odwiedzić swoją ciotkę, ale niestety wpadła mu w oko Niemka, a nie moja przyjaciółka.

Po skończeniu 3-go roku studiów pojechałam w czasie letnich wakacji odwiedzić koleżankę w Londynie i zostałam tam przez prawie 2 lata. Mieszkałam w Earl's Court, co potocznie miało nazwę "Kangaroo Valley", albo też "The Polish Corridor". Tam poznałam mojego przyszłego męża "Kangura". Gdy wróciłam do Polski przyjechał za mną. Pobraliśmy się, mieszkaliśmy w Warszawie, ja kontynuowałam studia, a on uczył się polskiego oraz dawał prywatne lekcje angielskiego. Nasza córka urodziła się w Warszawie. Do Australii przyjechałam w 1978 roku. Zamieszkaliśmy z mężem w Canberze, gdzie urodził się nasz syn.

TW/JB: Wielu Polaków ucieka od życia polonijnego, w tak zwanym grajdołku emigracyjnym – czy rozumiesz takie uczucie?

MMC: Będąc w Canberze podjęłam decyzję, aby nie utrzymywać łączności z tutejszą Polonią. Decyzja ta była dla mnie bardzo trudna, bo poza przyjaciółmi męża, Australijczykami oraz jego rodziną, w której nie było kropli polskiej krwi, nie miałam nikogo sobie bliskiego.

Unikałam tej łączności z kilku powodów. Pierwszym powodem była chęć szybkiego zasymilowania się i szybkiego nauczenia się języka. Będąc w Londynie odkryłam, że nikt z nas, mieszkających w Earl's Court, nie musiał się wysilać, aby mówić po angielsku. Polskie sklepy, restauracje, kluby i kawiarenki ułatwiały rodakom życie na obczyźnie. Drugim powodem były niesnaski, obmowy i podejrzliwość z jaką do nowej, tak zwanej "komunistycznej" albo "czerwonej" Polonii, bo tak nas nazywano, odnosiła się "stara" Polonia londyńska. W związku z tym postanowiłam zająć się rodziną, ukończyć studia Historii Sztuki na ANU i trzymać się z daleka od emigracyjnego grajdołka.

TW/JB: Dałaś się wciągnąć do Polskiego Instytutu Historycznego akurat kiedy rozpoczęto stronę praktyczną przygotowywania wystawy Poles A Part. Wrzucono Cię na głębokie wody!

MMC: Tereniu to właśnie Ty od dawna starałaś się, abym przełamała opory i zaczęła partycypować w życiu canberskiej Polonii. Dzięki Tobie i Andrzejowi poznałam w waszym domu grupę bardzo miłych i utalentowanych ludzi. Natomiast kiedy członkowie Polskiego Instytutu Historycznego zaczęli planować wystawę Poles A Part zostałam zaproszona na kilka spotkań. Sympatyczni, pełni optymizmu i wyobraźni ludzie przypadli mi do serca, a poza tym planowana wystawa zapowiadała się ciekawie. Trzeba było wybrać koordynatora wystawy, a ponieważ byłam jedyną osobą w Instytucie, która miała "sztukę" w tytule dyplomu, zostałam jednogłośnie wybrana.

Wydaje mi się, że bardzo ważne i ciekawe było to, jak odebrała wystawę Poles A Part społeczność Canberry. Podczas wystawy wielu wzruszonych Australijczyków dziękowało nam za jej zorganizowanie. Wielu z nich przyznało, że po raz pierwszy zrozumieli dlaczego Polscy sąsiedzi czy znajomi niezbyt chętnie mówili o przeszłości. To dla mnie osobiście miało wielkie znaczenie, że ta wystawa była ważna nie tylko dla naszej Polonii, ale także dotarła do szerszego kręgu odbiorców.

TW/JB: A trochę z innej beczki, wykorzystując fakt, że wywiad będzie wydrukowany w Kronice i że naprawdę świetnie wyglądasz, czy masz jakieś rady jak utrzymać uśmiech i figurę po przejściu na emeryturę?

MMC: Od września tego roku przeszłam na rentę ze względu na zły stan zdrowia. Teraz czuję się lepiej. Odpadł stres, odpowiedzialność. Zaczęłam na nowo dużo czytać, chodzić na spacery i spotykać przyjaciół. Moje rady na uśmiech to pozytywnie myśleć, mieć dobrych przyjaciół oraz trzymać się z daleka od tak zwanych "toksycznych osobników" – ludzi, którzy zioną pesymizmem i jadem do innych. Jeśli chodzi o figurę, to będzie bardzo ciężko ją utrzymać bo jestem "słodkojad".

TW/JB: A czy przyznasz się jakie masz marzenia, nie plany, bo to inna sprawa, ale takie prawdziwe marzenia na ten nowy okres Twego życia?

MMC: Mam bardzo dużo marzeń i planów. Chcę zacząć na nowo malować. Uniwersytet 3-ciego wieku prowadzi bardzo wiele interesujących wykładów, na które chciałabym uczęszczać, chcę się nauczyć języka włoskiego, chcę także pracować jako wolontariuszka. Moim marzeniem są podróże, a szczególnie odbycie pielgrzymki

Europejskie okna i drzwi z PVC

DODADZĄ ELEGANCJI I BEZPIECZEŃSTWA TWOJEMU DOMOWI

—w dowolnym rozmiarze i kształcie

—podwójne lub pojedyńcze szyby

—wytrwałe i odporne na australijski klimat

—świetnie izolujące termicznie

—wyciszające pomieszczenia

—nie wymagające konserwacji

—łatwe do czyszczenia

Fachowa informacja i doradzctwo

Tel: 6281 0400 Mobile: 0411020400

wraz z przyjaciółmi, do tak zwanego Camino do Santiago de Compostela.

TW/JB: Wracając na chwilę do spraw polskiej Canberry – wiemy, że sporo Polaków kupuje książki i gazety polskie – czy jest sens w przekazywaniu książek czy starych gazet do Biblioteki w Woden? Czy jest konkretna osoba zajmująca się darami w obcych językach? Na pewno dla społeczeństwa byłoby lepiej, aby te książki miały jak najszerszy krąg czytelników, a wiemy, że rząd daje na takie inicjatywy raczej skromne fundusze.

MMC: Rozmawiałam z kilkoma osobami na temat przekazywania starych polskich książek i czasopism do biblioteki w Woden. To jest bardzo kosztowne dla biblioteki, ponieważ udostępnienie czytelnikom używanych materiałów drogo kosztuje. Sam proces zakatalogowania książki w języku obcym kosztuje około $20. Najlepiej skontaktować się z Niky Lo Bianco (e-mail: niky.lobianco@act.gov.au), która zajmuje się kolekcją wielojęzyczną i zapytać czy biblioteka przyjmie pewną ilość polskiego materiału. Jeśli biblioteka odmówi, to może moglibyśmy zorganizować "Jarmark Polskiej Książki"?

TW/JB: Niestety, czas ucieka. Kawa stygnie, i choć praca nie zając i nam nie ucieknie, to jednak trzeba do niej wrócić. Czy jest może coś jeszcze co chciałabyś Czytelnikom Kroniki powiedzieć na zakończenie?

MMC: Na zakończenie chciałabym coś zasugerować Czytelnikom Kroniki. W 2013 roku Canberra będzie obchodziła stulecie istnienia. Rząd w Canberze prosi wszystkich obywateli o sugestie jakby chcieli obchodzić tę rocznicę. Mam nadzieję, że Polonia w Canberze włączy się w te obchody. Szczególnie liczę na wkład, wyobraźnię i pomoc naszej młodej Polonii, to znaczy dzieci i wnuków.

Dziękuję Wam za tak miłą atmosferę wywiadu, a Andrzejowi Stawowczykowi dziękuję za zdjęcia do wywiadu. Wszystkich Państwa serdecznie pozdrawiam i życzę pogody ducha.

TW/JB: Dziękujemy za rozmowę.

KORPOL®
INTERNATIONAL
DOOR TO DOOR SERVICE
ABN: 37 376 477 602

Tel (02) 9837 0623
Fax (02) 9837 0423
info@korpol.com.au
www.korpol.com.au

Paczki do Polski
Ukrainy, Litwy, Łotwy, Białorusi, Czech i Słowacji
Rowniez organizujemy przesiedlenia

Sydney	9837 0623
Brisbane	3807 1109
Canberra Nth	6255 7640
Canberra Sth	6299 5156
Melbourne	9521 4451
Newcastle	4987 4767
Perth	9407 7813
Wollongong	4272 5328

Bezplatny odbior z domu klienta i dostawa do domu odbiorcy.

Droga Morska - minimum 10 kg
Droga Lotnicza - minimum 5 kg

Szybko, Tanio, Solidnie. Wysylamy regularnie co 6 tygodni.

Rzucał los Polaków po świecie

Arkadiusz Fabjanowski

Od czasów Wielkiej Emigracji w XIX-tym wieku Polacy szli, jechali, lecieli, a często przekradali się przez granice i to głównie w kierunku zachodnim. Trwał taki exodus do roku 1989, do roku w którym wprowadzono w życie przepis, że każdy Polak ma prawo mieć ważny paszport w domu. Dziś jest to normalne, że Polacy korzystają z tych paszportów i jeżdżą służbowo, prywatnie, turystycznie czy też za pracą niemalże po całym świecie. Ale jeszcze 17 lat temu tak nie było, a gdy się wspomni o latach 60-tych, 70-tych czy 80-tych to ciarki po plecach przechodzą.

W Canberze mamy wśród nas przedstawicieli wszystkich pokoleń polskich emigrantów z różnych lat. W dzisiejszej Kronice Polonii chcemy naszym czytelnikom przedstawić losy dr Andrzeja Woźniaka, emigranta z roku 1981.

W roku 1980, jako student wydziału Rybołówstwa Morskiego w Wyższej Szkole Rolniczej w Szczecinie, Andrzej wyjechał za granicę z zamiarem nauki języka angielskiego. Ponieważ nie dostał wizy do Wielkiej Brytanii, po drodze zatrzymał się w Niemczech, gdzie zaczął pracować myjąc garnki i pomagając kucharzom w przygotowywaniu potraw w jednej z najbardziej wykwintnych restauracji w centrum Hamburga. W owym czasie było to podstawowe zajęcie wielu Polaków, a w szczególności studentów. Jakoś trzeba było się utrzymać, a poza tym pieniądze wtedy zarobione na zachodzie miały swoją wartość w Polsce. Sierpień 1980 roku był burzliwy w Polsce. Jak większość Polaków przebywających wówczas na zachodzie, Andrzej zaczął rozpatrywać ewentualność pozostania na zachodzie. Po kilku miesiącach, wraz z kolegą, podjął decyzję o emigracji. Okazało się jednak, że aby pozostać w Niemczech Zachodnich trzeba ubiegać się o azyl polityczny, a tu w Polsce pozostała żona Majka z małym Michałem. Co robić? Za poradą prawników Andrzej przeniósł się do Wiednia, gdyż stamtąd można było ubiegać się o emigrację do Australii bez występowania o azyl polityczny. W tym czasie w Austrii była bardzo popularna emigracja do Australii jako, że australijska ambasada w Wiedniu prowadziła aktywną kampanię rekrutacyjną. O intensywności tej kampanii niech świadczy fakt, że gdy Andrzej uzgodnił z żoną, że emigruje do Australii, cała procedura od złożenia papierów w ambasadzie do odlotu z Wiednia do Australii trwała sześć tygodni.

Wraz z grupą 35 Polaków wylądował w

Adelajdzie, w Południowej Australii. Grupa ta składała się głównie z inżynierów. W Adelajdzie zajęto się nimi bardzo pieczołowicie tworząc kursy języka angielskiego, tak dla tych którzy mówili po angielsku jak i dla tych, którzy dopiero zaczynali naukę tego języka. Na dodatek w ciągu pierwszych dwóch miesięcy mieli spotkania z przedstawicielami różnych firm, którzy przedstawiali oferty pracy. Andrzej nie należał do szczęśliwców, którzy dostali pracę, z prostego powodu - w Australii przetwórstwo rybne miało zupełnie inny charakter niż w Polsce. Rybołówstwo opiera się tutaj na malutkich przetwórniach i prywatnej własności kutrów połowowych, podczas gdy w Polsce była to potężna gałąź przemysłu państwowego. W tej sytuacji Andrzej postanowił pójść do pracy, jak to mówi „do fabryki", aby zarobić na bilety lotnicze do Australii dla żony i synka. Nie zrezygnował jednak z ambicji akademickich. Gdy rodzina była już w komplecie, rozpoczął studia na uniwersytecie w Adelajdzie decydując się na studia w zakresie nauk medycznych, czyli „medical science". Po trzech latach studiów, które dzielił z przeróżnymi pracami dodatkowymi, aby utrzymać rodzinę, spotkał profesora Matthew Vadasa, który wraz z grupą naukowców z Walter and Elisa Institute z Melbourne otworzył w Adelajdzie Division of Human Immunology (dla wyjaśnienia należy podać, że immunologia jest dziedziną nauki zajmującą się badaniem odporności organizmów na mikroorganizmy, toksyny i niektóre substancje chemiczne). Profesor Vadas, który jak się okazało miał duży sentyment do Polaków, dał Andrzejowi szansę, o której on sam mówi: " prof. Vadas otworzył dla mnie serce i możliwości rozwoju naukowego".

W tym czasie rodzina powiększyła się o córkę Monikę, a Andrzej napisał swoją pierwszą pracę naukową, aby uzyskać „Honours Degree" bowiem ciągle myślał o dalszych studiach z doktoratem w finale. Andrzej podjął jednoroczny kontrakt w Queen Elizabeth Hospital w Adelajdzie jako research assistant. Szukając stałej pracy spotkał dr Rafaele Sciccitano, który podczas swych studiów w Kanadzie miał szefa Polaka i bardzo mile go wspominał. To on zaproponował Andrzejowi trzyletni kontrakt oraz szansę na prowadzenie badań potrzebnych do pracy doktorskiej. Andrzej zorganizował laboratorium, które już po sześciu miesiącach mogło pochwalić się pierwszymi efektami badawczymi. Zaowocowały one pierwszą publikacją naukową, a także Andrzej zaprezentował je na Kongresie Immunologicznym w Berlinie. Przez następne trzy lata pracując Andrzej kontynuował badania do swej pracy doktorskiej. Czwarty rok kończący jego pracę doktorską kontynuuje dzięki jednorocznemu grantowi jaki uzyskał z Rhumatoid Foundation of Australia. Praca doktorska oparta była na pionierskich badaniach w immunologii, głównie komórek ludzi chorych na astmę. Wkraczały one w nowe obszary badawcze, które w przyszłości mogą przynieść

Andrzej Woźniak

rewolucję w lecznictwie astmy. W roku 1993, wraz z ukończeniem pracy doktorskiej, Andrzej zaczął poszukiwać pracy, która dałaby również szanse dalszych studiów postdoktoranckich. Znalazł obiecującą pracę w Canberze, w John Curtin School of Medical Research, w Australian National University. Przeprowadzka z Adelajdy do stolicy i nowa praca zostają uwieńczone urodzinami trzeciego dziecka, syna Adama. W John Curtin School Andrzej pracował przez trzy lata, ale nadszedł moment kolejnej zmiany pracy i tak dr Woźniak przeniósł się do Therapeutic Goods Administration, australijskiego odpowiednika polskiego Instytutu Leków. Tutaj zaczął zajmować się testowaniem lekarstw pochodzenia biologicznego, które wchodzą na rynek australijski i to niezależnie czy są produkowane w Australii czy też są importowane. Leki testuje się pod względem mikrobiologicznym, biologicznym i chemicznym. Jako ciekawostkę można podać, że ocena i badania lekarstw pochodzenia biologicznego przed wejściem na australijski rynek trwają od 8-miu miesięcy do 2 lat i niejednokrotnie wymagają skrupulatnego sprawdzenia 20-30 tomów danych na ich temat. Jest to pocieszające dla nas, potencjalnych nabywców tych leków, bowiem to szczegółowe sprawdzanie daje nam większą nadzieję na skuteczność ich działania, a także zapewnia minimalizację negatywnych skutków ubocznych. Australia cieszy się pod względem testowania leków, bardzo dobrą renomą na całym świecie. Na rynki ciągle wchodzą nowe leki biologiczne. Nowe technologie produkcji leków wymagają kontroli i sprawdzania toku produkcji od jej początku do uzyskania produktu końcowego. Dla

Elżbieta Jancewicz
Praca: 6241 9444
Dom: 6242 0133
Mobile: 0408 219 148

Drodzy Państwo

Pracuję w real estate od wielu już lat—obecnie dla Peter Blackshaw, jednej z najbardziej prestiżowych agencji w ACT.

Jestem pomocna, życzliwa i dokładna. Lubię swoją pracę—otrzymałam dwa złote wyróżnienia za doskonałe wyniki.

Jeśli chcecie Państwo szybko i dobrze sprzedać dom, uzyskać wycenę czy poradę, proszę o kontakt.

PETER BLACKSHAW
MARKETING QUALITY PROPERTY

przykładu jeden ze znaczących leków przeciwko rakowi jest produkowany do pewnego etapu na Litwie, następnie w ściśle określonych warunkach wysyłany do dalszej obróbki do Meksyku, po czym, jako produkt gotowy do dystrybucji, przesyłany jest z powrotem na Litwę, skąd trafia do Australii lub innych krajów. Te wszystkie etapy muszą być szczegółowo sprawdzone. To właśnie jest zadaniem dr Woźniaka, który w roli inspektora fabryk farmaceutycznych, specjalizującego się w biotechnologii, wraz z innymi australijskimi specjalistami jeździ po świecie sprawdzając czy lekarstwa jakie są sprowadzane do Australii produkowane są zgodnie z przyjętymi normami. Dla zachowania gwarancji jakości, inspekcje producentów leków muszą być przeprowadzane średnio co dwa lata. Podczas podróży służbowych zdarzają się Andrzejowi również spotkania polskie jak np. na Litwie, gdzie zawarł wiele przyjaźni z tamtejszymi Polakami.

Dr Andrzej Woźniak jest przykładem losu Polaka, który opuścił Polskę w latach 80-tych, jest również przykładem tego jak ciężką pracą i nauką można dojść do uznania na polu zawodowym czy też naukowym w kraju osiedlenia.

If you've been injured in any way

you should know what you're entitled to...

I will tell you upfront:

1. If you have a claim or not
2. What money you're likely to receive
3. What it's likely to cost you
4. Your first meeting is free

6201 8987

Bill Andrews

SNEDDEN · HALL & GALLOP

Wywiad z Konradem Jurełło, byłym sekretarzem Polonetu

Zofia Sęk-Sękalska

Zofia Sęk-Sękalska: W kołach polonijnych uważają pana za Litwina, dlaczego?

Konrad Jurełło: Urodziłem się na Litwie i tam spędziłem swoje młode lata. Ale jeśli ja jestem Litwinem, to także A. Mickiewicz, S. Moniuszko, T.Kościuszko, J. Piłsudzki i inni. Chociaż urodzili się na Litwie, to byli Polakami i swoim życiem dowiedli tego!

Urodziłem się w małym miasteczku Poniewieżu. U nas w domu mówiło się po polsku, także moi kuzyni Tadeusz i Czesław w domu rozmawiali wyłącznie po polsku. Dopiero, gdy przyszedł czas pójścia do przedszkola przekonałem się, że wszyscy mówią w nieznanym mi języku. W roku 1938, już byłem w szkole podstawowej i okazało się, że czytam najlepiej ze wszystkich uczniów, a moje stopnie były najlepsze w klasie i na trzecim miejscu w szkole. To mi imponowało, lubiłem także matematykę i geografię. Po skończeniu czterech klas szkoły podstawowej, już za okupacji niemieckiej, zdałem egzaminy do Męskiego Gimnazjum w Poniewieżu. Nie skończyłem małej matury z powodu wyjazdu do Polski w 1946 r.

Z S-S: Wspomniał pan o kuzynach, może pan nam coś więcej opowiedzieć?

K J: Starszy ode mnie o miesiąc, Tadziu Zieliński popisywał się przede mną swoją znajomością literatury polskiej, a młodszy grą na akordeonie i polskimi piosenkami. Ja nie miałem żadnego pojęcia kto to był Zagłoba, czy Wołodyjowski. Oni mieszkali na folwarku na Żmudzi i mieli polskiego nauczyciela, który przygotowywał ich do polskiej matury w Kownie. Spotykaliśmy się w czasie wakacji szkolnych, które spędzaliśmy razem u cioci Wandzi w Gronszczach. Tam mieliśmy czas na różne gry towarzyskie. Jedną z nich, była gra w „Inteligenta" np.: podaj kraj i jego stolicę na literę...W porównaniu z nimi, ja nie wypadałem najgorzej z wiedzy ogólnej, matematyki i geografii. Jedynie to mnie zaczęło męczyć, że nie byłem biegły, tak jak oni, w poezji, piosence i czytaniu po polsku. Po powrocie do domu zacząłem nadrabiać zaległości począwszy od „Pana Tadeusza" Mickiewicza. Uczucie polskiego patriotyzmu doprowadziło mnie do łez. Potem była „Trylogia" Sienkiewicza, B.Pruss i E. Orzeszkowa i inni autorzy.

Z S-S: A czym zajmowali się pana rodzice?

K J: Moja matka, Janina z domu Rodziewicz, do dziś żyjąca i mająca 95 lat, pochodziła z Kowna, miała skończoną dużą maturę z Polskiego Gimnazjum. Pracowała jako buchalter. Ojciec Eustachy urodził się w Moskwie, gdzie jego ojciec studiował medycynę. Mój ojciec uczęszczał w Poniewieżu do tegoż samego Męskiego Gimnazjum co ja. Po maturze pojechał do Kowna na studia do Szkoły Sztuk Pięknych. Pracował zawodowo jako kreślarz techniczny.

Z S-S: W jaki sposób wydostaliście się z Litwy do Polski?

K J: To nie było łatwe. Mój ojciec nie czekał na oswobodzenie Litwy przez wojska sowieckie, lecz razem z wujkiem Rafałem Nowickim czmychnęli przez zieloną granicę do Polski. Tu razem wstąpili do Wojska Polskiego. Z Armią dotarli do Kołobrzegu i wtedy wojna się skończyła. Gdy z Wilna odchodziły składy pociągów, wagonów towarowych z emigrantami polskimi, to w Poniewieżu nie było nawet jeszcze Polskiego Urzędu Repatriacyjnego. Gdyby ojciec nie był byłym wojskowym, Litwini by nas nigdy nie wypuścili, gdyż uważali nas za obywateli litewskich z polskiej mniejszości narodowej. W końcu został wyznaczony jedyny pociąg dla polskich emigrantów z naszego miasta i to tylko w ramach łączenia polskich rodzin żołnierzy. Nam się udało!

Z S-S: Gdzie osiedliliście się w Polsce i jak potoczyły się wasze losy?

K J: Pamiętam jak dziś, było to 1-go maja 1946 roku, staliśmy na bocznych torach w Dobrym Mieście na Prusach, tu kończyła się nasza 2-tygodniowa podróż i musieliśmy opuścić wagony w ciągu 24 godzin. Przyjechał tato, a ja właśnie rozpalałem samowar, ku uciesze i zdziwieniu polskich kolejarzy. Mój ojciec stanowczo odmówił

opuszczenia pociągu, załatwił formalności z jego wynajęciem i tak pojechaliśmy do Poznania. Ojciec miał tu pracę. Mieliśmy trudności z otrzymaniem mieszkania, w końcu wynajęliśmy połowę domu w Puszczykowie. Jeżeli ktoś znajdował się w polskim sosnowym lesie, pełnym ptasich dźwięków, nad rzeką Wartą, to wie jakie odnieśliśmy wrażenie!

Niestety, warunki mieszkaniowe i koszty związane z dojazdem do pracy zmusiły nas do wyjazdu do Ziem Odzyskanych. Pojechaliśmy do Legnicy. Tam trafiliśmy na Sowiecki Garnizon Marszałka Konstantina Rokossowskiego (przyszłego Marszałka Polski). Ojciec powiedział nam, że niedaleko uciekliśmy od czerwonej zarazy. W Legnicy nie przyjęto mnie do gimnazjum ogólnokształcącego, gdyż nie miałem podstaw łaciny. Wobec tego zapisałem się do Szkoły Handlowej. Co pamiętam z tamtych czasów to Harcerstwo (ZHP).

Zapisałem się do drużyny 303 i spędziłem dwa letnie obozy w okolicach Gór Sowich. Dzięki mojej matce przenieśliśmy się do Jeleniej Góry. Tu we wrześniu poszedłem zapisać się do Szkoły Handlowej, aby kontynuować naukę. Jak się okazało, w tym samym sekretariacie szkolnym były zapisy do nowo utworzonego Gimnazjum Elektrycznego. Podjąłem wtedy ważną decyzję - spisałem Handlówkę na straty i postanowiłem zostać elektrykiem.

Nie zaniedbałem harcerstwa! Na wzgórzu Kościuszki mieliśmy co tydzień ognisko harcerskie i śpiewaliśmy powstańcze piosenki. Należałem do Drużyny Nr 3, która była drużyną góralską - mieliśmy ciupagi, peleryny i orle pióro w czapce. Po 3-letniej nauce w Gimnazjum Elektrycznym i otrzymaniu tytułu elektromontera, pracowałem przy remoncie Teatru Jeleniogórskiego. Naukę kontynuowałem w nowo-utworzonym Liceum Elektrycznym. Po dwóch latach ukończyłem je z tytułem Technika Elektryka i wtedy otrzymałem przymusowy nakaz pracy w fabryce energetycznej w Raszycach.

Z S-S: W jaki sposób udało się Panu wyjechać do Australii?

K J: Byłem już wtedy żonaty i mieliśmy syna Krzysztofa i córkę Danusię, a mieszkaliśmy w Karpaczu. Ja prowadziłem Stację Obsługi Radioodbiorników. Wtedy to matka otrzymała wiadomość z Czerwonego Krzyża, że poszukuje ją siostra Wanda mieszkająca w Australii. Ojciec od razu rozpoczął starania o wyjazd w ramach łączenia rodzin. W roku 1958 rodzice wyjechali do Waga Waga w NSW. Mnie z rodziną sprowadzono rok później.

Z S-S: Jakim sposobem i kiedy znalazł się pan w Canberze?

K J: Było bardzo gorące lato 1959/60, w styczniu pojechałem odwiedzić mojego kuzyna Tadzia w Canberze. Gdy zobaczyłem wierzby płaczące, topole i sosnowy las z grzybkami i czystym strumykiem, od razu zakochałem się w tym mieście. Znalazłem pracę w swoim zawodzie przy naprawie telewizorów. Dalej życie potoczyło się bardzo szybko: zrobienie prawa jazdy, przyjęcie obywatelstwa australijskiego i nowa państwowa praca w Biurze Surowców Mineralnych (BMR). Kupno domu, częste wyjazdy na delegacje do Nowej Gwinei i na wyspy Salomona. Przepracowałem w BMR, w biurze projektów elektronicznych, 17 lat. Nigdy nie żałowałem przyjazdu do Australii i nie narzekałem na początkowe trudności; tutaj miałem ciekawe i dostatnie życie.

Z S-S: Czy należy Pan do Litewskiego Klubu i jakie ma Pan litewskie powiązania tu w Canberze?

K J: Żadne! Ciekawa rzecz, że obaj moi kuzyni, tacy wielcy Polacy, po wyjeździe z Litwy stali się litewskimi szowinistami. Tu w Canberze byli filarami Klubu Litewskiego, Tadziu i jego żona Łaima, mają odpowiedzialne funkcje. W związku z Klubem Litewskim pamiętam taką historię: potrzebowaliśmy pomieszczenia na przyjęcie weselne dla mojej córki. Poszedłem z prośbą do prezesa Litewskiego Klubu -powiedział, że salę mogą wynająć jedynie członkom Klubu pochodzenia litewskiego. Naprzeciwko biurka Prezesa, w złotych ramach wisiał tekst hymnu litewskiego. Stojąc tyłem do obrazu, zacytowałem z patosem, z doskonałym litewskim akcentem, wszystkie cztery strofy tego hymnu. Wrażenie było niewiarygodne! Chłop się rozczulił i udostępnił nam salę.

Z S-S: Czy brał pan udział w działalności Polskiego Klubu i jakie jest Pana obecne zaangażowanie?

K J: Pamiętam, gdy w 1963 roku budowano pierwszy Klub SPK, dałem na fundację 5 funtów. Moje dzieci w Polskim Klubie uczył ksiądz Warzęcha. Uczył on kultury, języka, muzyki i tańca. Sam nie byłem zaangażowany - na Klub Polski nie było ani czasu ani pieniędzy. W roku 1980, w czasie samego stanu wojennego, pojechałem do Polski i przebywałem tam trzy lata. Po powrocie, po następnych trzech latach pracy, odszedłem na emeryturę.

W roku 1995 powstało Kółko Komputerowe „Polonet", w którym pełniłem funkcję sekretarza. W ramach tej funkcji przeprowadzałem wiele wywiadów z polskimi emigrantami, które później były drukowane w naszym komputerowym wydawnictwie i umieszczane w Witrynie Internetowej. Zawsze mnie interesowała alternatywna medycyna i potrawy wegetariańskie, więc w gazetce zająłem się także sekcją kulinarną.

Pięć lat temu w październiku, skończyłem kurs obsługi Radiostacji i razem z panią Zofią Sęk-Sękalską prowadzimy co miesiąc audycję w Stacji Etnicznej Radia CM S 91.1 MHz. Również pomagam pani Zofii w jej Fundacji Kulturalnej, organizującej co roku Konkursy Piękno Słowa i Muzyki Polskiej. Z własnego doświadczenia znam tę potrzebę polskiej młodzieży tutaj urodzonej, poznania kraju ojczystego swoich rodziców. Nagrywam całość występów na taśmę wideo i udostępniam po cenach kosztu.

Z S-S: Panie Konradzie, współpracujemy ze sobą już wiele lat i muszę przyznać, że wykazał pan wiele zainteresowania i pomysłowości w przygotowywaniu audycji radiowych, czy konkursów. Współpraca przebiega pomyślnie i w przyjacielskiej atmosferze, za co panu serdecznie dziękuję. Dziękuję również za rozmowę.

Opłatek Wigilijny

Polski Ośrodek Duszpasterski im. Jana Pawła II – Canberra wraz z Radą Organizacji Polskich na ACT oraz wszystkimi organizacjami polonijnymi

zaprasza Rodaków na tradycyjny opłatek,
wspólny wigilijny posiłek oraz śpiewanie kolęd
dnia 11 grudnia 2004 o godzinie 15.00

do Ośrodka Kościelnego przy 211 Goyder Street, Narrabundah ACT 2604.
Wszystkich gorąco zapraszamy. Wstęp $10.00, dzieci do lat 10 –$5.00.

OPINIE I KOMENTARZE

SPROSTOWANIE

Opracował Zdzisław B. Skarbek

W związku z artykułem, zamieszczonym w Kronice Polonii z sierpnia 2005r pt "Dwudziesta Rocznica Polonijnego Wydawnictwa w Canberze", chciałbym sprostować fakty w nim podane, które moim zdaniem są niepełne i nie oddają stanu faktycznego odnośnie początków wydawnictwa polonijnego na terenie Canberry.

Należy pamiętać, że pierwszymi Polakami, którzy przybyli do Canberry byli żołnierze 2-go Polskiego Korpusu z Anglii. Następnie przybywali Polacy z obozów przesiedleńczych oraz Polacy – jeńcy wojenni z Niemiec.

Początki życia organizacyjnego Polonii w Canberze sięgają 1950-roku, kiedy to po raz pierwszy polska grupa etniczna wystąpiła na Festiwalu Nowo-Australijczyków (tak nas wtedy nazywano) zorganizowanym z inicjatywy Urzędu Emigracji.

W marcu 1951 roku utworzono pierwszy Klub Polski (proszę nie mylić z obecnym z Klubem Orła Białego), a natomiast w 1953 roku powstało Koło Nr. 5 Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.

A oto fakty związane z wydawnictwem polonijnym:

- Pierwszy Biuletyn Informacyjny został opracowany i wydany wspólnie przez Zarządy – Koła Nr. 5 SPK oraz Klubu Polskiego w Canberze, we wrześniu 1954 roku, czyli ponad 50 lat temu.
- Następny Biuletyn Informacyjny w maju 1955 roku opracował i wydał inż. T. Andrzejczak, współpracując z Kołem SPK Nr. 5 oraz Klubem Polskim.
- Redagowanie i wydawanie Biuletynu Informacyjnego, finansowanego przez Koło Nr. 5 SPK i Klub Polski, rozpoczął dr E. W. Gaider w czerwcu 1956 roku. Biuletyn ten wychodził mniej więcej co trzy miesiące aż do czerwca 1958 roku.
- We wrześniu 1958 roku redagowanie i wydawanie Biuletynu Informacyjnego przejęli R. Wodziński i H. Magdulski, którzy z pomocą innych osób kontynuowali wydawnictwo aż do czerwca 1960 roku.
- W lipcu 1960 roku dr E. W. Gaider wznowił redagowanie i wydawanie Biuletynu Informacyjnego. Ostatni wydany przez niego numer nosił datę grudzień 1961 roku.
- Od stycznia 1962 roku ksiądz K. Warzęcha oraz Z. Szlegiel przejęli obowiązek kontynuowania wydawania Biuletynu. Od tej pory redaktorzy zmieniali się bardzo często, a kolejne numery ukazywały się nieregularnie. Tak było do 1985 roku.
- We wrześniu 1985 roku redagowanie i wydawanie Biuletynu objął dr J. Klim. Od tego czasu Biuletyn Informacyjny wydawany był regularnie jako kwartalnik, a materiały do druku dostarczały organizacje polskie z terenu Canberry i Queanbeyan.
- Od samego początku Biuletyn Informacyjny był finansowany przez organizacje polonijne w Canberze, ostatnio przez Fundusz prof. Wilczyńskiego, który jest administrowany przez Radę Organizacji Polskich w ACT.

Jak widać z podanej powyżej chronologii wydarzeń, wydawnictwo polonijne na terenie Canberry obchodzi nie 20-lecie, a 50-lecie swojego istnienia. Obchody 20-lecia odnoszą się tylko do okresu od kiedy dr J. Klim rozpoczął redagowanie i wydawanie Biuletynu Informacyjnego. Powodem napisania tego sprostowania był głównie zamiar poinformowania czytelników Kroniki Polonii jak wyglądały początki wydawnictwa polonijnego w Canberze i tym samym podania nazwisk osób, które również miały swój niemały udział w powstaniu, redagowaniu i wydawaniu Biuletynu Informacyjnego, który z czasem zmienił swą nazwę na Kronika Polonii.

Od Redakcji

Niejednokrotnie wartościowe informacje ulegają zapomnieniu dlatego, iż nigdy nie były odpowiednio udokumentowane. Wtedy świadectwo osób będących bezpośrednimi świadkami ważnych wydarzeń jest jedynym źródłem wiedzy o nich. Jesteśmy bardzo wdzięczni panu Z. Skarbkowi za podane powyżej informacje. Stanowią one niewątpliwie bardzo cenny przyczynek do historii polonijnego wydawnictwa w Canberze.

KĄCIK IRENY

Irena Ślaska-Bell

Pani Zosia powiedziała do mnie: „ Słuchałam wczoraj pani audycji w radio. Wszystko pani widzi w czarnych kolorach: że koniec świata się zbliża, że Muzułmanie nas pozabijają, epidemia ptasiej grypy nas uśmierci. Tak nie można, trzeba być bardziej pozytywnym, pani Ireno". „ Ma pani rację pani Zosiu, ale przecież nic pozytywnego nie dzieje się na świecie. Włączysz telewizję, radio, zajrzysz do gazety i co? Trzęsienia ziemi, tsunami, powodzie, pożary, huragany, epidemie strasznych chorób. A do tego jeszcze ludzie się nawzajem zabijają, głód w krajach Trzeciego Świata... To jak ja mogę być pozytywną optymistką? Z czego się cieszyć? Że Canberra zielona? Że nie ma tu huraganów, powodzi i terrorystów? Huragany i powodzie już dotarły do Australii, wojna z terrorystami już się zaczęła, teraz czekają nas upały, a więc i pożary.

Mówi się, że Anglicy i Australijczycy już teraz się martwią, czy kupić indyka na święta. Obecnie wszyscy właściciele samochodów z przerażeniem patrzą na skaczące ceny benzyny. Kilka osób przesiadło się na rowery.

Może to już i wiek dokucza, bo bardzo lubię mieć święty spokój, zwłaszcza wieczorem. Dobra książka, głupawy magazyn, ewentualnie telewizja, pestki słonecznikowe do gryzienia, można sobie podrzemać, albo myśleć o rozmaitych rzeczach...np. dlaczego w Polsce nie ma przymusowych wyborów? Albo – kto pamięta radiowych Matysiaków?

Albo te modne męskie fryzury – panowie mają włosy na sztorc, wyglądają jak koguty, jak jeszcze te włosy są ufarbowane na czerwono. Myślę o poczcie; czy istnieje jeszcze coś takiego jak TELEGRAM? W skrzynkach pocztowych coraz mniej prywatnych listów, dopiero w okresie świątecznym robi się ruch. A ile pieniędzy wydaje się na kartki? W zeszłym roku były ustawione specjalne skrzynki w centrach handlowych, tam wrzucało się niepotrzebne już świąteczne kartki. Polskie schowałam do dużego pudła, nie mogę ich wyrzucić, są takie śliczne...

Obejrzałam w telewizji wywiad z muzułmańskim duchownym. Powiedział, że kobiety australijskie nosząc pół gołe sukienki, prowokują mężczyzn do gwałtu (autentyczne).

Krótka pogadanka polityczna.

Mamy w Polsce nowego Prezydenta! My, starsi, pamiętamy braci – bliźniaków Kaczyńskich jako chłopców grających główną rolę w filmie „ O dwóch takich co ukradli księżyc" (na podstawie książki Kornela Makuszyńskiego). Myślę, że są to bracia mądrzy i uczciwi, a co dalej,

zobaczymy. Sęk w tym, że nie można ich odróżnić. Na pewno Lech ma pieprzyk na lewym policzku i nosie...

Frekwencja do urn wyborczych wyniosła ponad 50%. Dlaczego głosuje tylko połowa narodu? Przeważnie odpowiedź jest ta sama: „Wszystko mi jedno, bo i tak nie wierzę w poprawę sytuacji w kraju".

Jedziemy do Polski.

Bardzo wiele osób z Canberry pojechało w tym roku do Polski. A wrażenia z pobytu w kraju bardzo różnorodne, to zależy gdzie się było i z kim. Do której grupy można zaliczyć rodzinę i przyjaciół w Polsce? I po raz drugi wrócę do fraszki Jasia Dzirby: „Pewien Polak mnie zapytał jak tam żyją dziś Polacy? To zależy, proszę pana, milionerzy czy żebracy"

Znajomy po powrocie z Polski powiedział: „Cudowne jest lato w Warszawie. Przeszedłem mostem na Wiśle z Pragi do Centrum. Kawiarnie pełne ludzi ładnie ubranych (zwłaszcza dziewczyny), piękne auta, piękne sklepy - och ta moja Waszawa..." po czym zanucił „Spotkamy się na Nowym Świecie..." Córka znajomych, po wakacjach spędzonych w Polsce, była zachwycona Zakopanem, Krakowem, Gdańskiem, Sopotem, ale najbadziej podobała jej się Wieliczka, kopalnia soli – jedyna na świecie. Mnie natomiast podobała się wypowiedź pana S.K: „Właśnie wróciłem z Polski. W Sopocie na molo, w Krakowie na Rynku, w Warszawie na Starym Mieście, wszędzie spotykałem rodaków z Canberry. Inwazja Polaków z Australii, tak chętnie odwiedzających kraj." Natomiast wypowiedź pani z Canberry jest trochę inna: „Niby tak bogato w tej naszej Polsce, a tak naprawdę to w Polsce bieda. Wystarczy odwiedzić mniejsze miasta, gdzie panuje duże bezrobocie, wielodzietne rodziny żyją z żebraczego zasiłku. Ponad 3 miliony dzieci jest niedożywionych. Sklepów pełno, ale zarobki marne, a najbiedniejsi są emeryci."

„To prawda – pomyślałam – nawet za Komuny czyli PRL sklepy były co prawda puste, ale jak ktoś z zagranicy przyjechał to ho, ho, stoły były pełne jedzenia, z szynką i schabem na czele. Ludzie też byli i są lepiej ubrani niż w Australii. Nie widziałam Polki w barchanowych, rozciągniętych spodniach. Znajome canberrskie małżeństwo po trzymiesięcznym pobycie w Polsce, natychmiast po powrocie założyło sobie TV Polonia i tylko można ich spotkać w kościele.

Zbliża się koniec roku 2005. Przeleciał ten rok jak huragan. Wiele wydarzyło się na świecie, ale tylko wspomnę o naszym canberrskim „polonijnym światku" – coraz więcej osób odwiedza Klub Orła Białego. Zrobiło się tam całkiem przyjemnie, oby tak dalej.

HUMORKI

List do Świętego Mikołaja:

–Drogi Mikołaju proszę o podwójne egzemplarze zabawek, bo ja też chcę się bawić kiedy tata jest w domu.

Nauczyciel do uczniów przed świętami:

–Życzę wam dzieci, wesołych świąt, dużo radości i abyście wrócili po świętach mądrzejsi.
– Nawzajem – odpowiada klasa chórem.

W czasie imprezy dla dzieci Święty Mikołaj pyta na scenie małego chłopca:
– Czy masz rodzeństwo?
– Tak, starszego brata.
– A dobrze ci jest z nim?
– Nie mogę powiedzieć.
– Dlaczego?
– Bo on jest na widowni.

Mamo, choinka się pali! - woła Jasio z pokoju do matki zajętej w kuchni.
– Choinka się świeci, a nie pali – poprawia matka.
Za chwilę chłopiec krzyczy:
– Mamo, mamo, firanki się świecą!

Nastolatka spotyka przyjaciółkę i pyta ją:
– Od kogo masz te włoskie kozaczki?
– Od Świętego Mikołaja.
– A ten turecki kożuszek?
– Od Świętego Mikołaja.
– A tę czapkę z lisa?
– Też od Świętego Mikołaja.
– Pewnie ten dzieciak w wózku, to też od Świętego Mikołaja?
– Nie. Bocian mi go przyniósł.

KORPAK INTERNATIONAL

Paczki i przeprowadzki do Polski
oraz Białorusi, Łotwy, Ukrainy,
Moskwy i St.Petersburga

Zbiórka paczek odbywa regularnie co 6-tygodni
jak do tej pory - zawsze po Mszy Świętej przy:
Ośrodku na Narrabundah - w godz. od 11:00 do 11:30
oraz **na O'Connor - w godz. od 12:30 do 13:00**

Terminy najbliższych zbiórek: **5 lutego 2006, 19 marca 2006**

Prosze dzwonić
do **JADZI**

tel. 6297 1089
mb. 0417 678 979

Na życzenie odbieramy paczki z domu klienta

POEZJA

Boże Narodzenie

Alicja Childs

Czy widzisz ziemię zasypaną śniegiem?
Rozlegającą się pod szaro-błękitnym niebem?
Gdy przymkniesz swoje utęsknione oczy
Czy nie ukazuje Ci się ten widok uroczy?

Czy nie słyszysz dzwonów dzwoniących w dolinie?
Ogłaszających pokój Polskiej Rodzinie,
Która, gdy pierwsza gwiazdka zabłyśnie
Składają sobie nawzajem życzenia radośnie

Tam w maleńkim okienku światełka błyskają
Jakoby iskierki na drzewku migają
Po co nam tu w obczyźnie się tułać?
Czy nie wystarczył nam tam tradycyjny kołacz?

Dlaczego nie wystarczyły nam lasy zielone
Napełnione szczebiotem ptaków i żywicy wonią,
Czyż było nam źle wyśpiewywać z ochotą?
Stąpać po ojczystej ziemi naszą młodą stopą?

Po co nam palmy we własnym ogrodzie?
Gdy tam witały nas błękitem habrów kwitnące łodzie
Górski strumień swą własną piosenkę nam nucił
W czasie gdy słowik miłej swej główką bałamucił.

Wigilijne życzenia żołnierzy AK

Jan Baliński

Mrok okupacji.
Krew walczących
i mordowanych.
Matek łzy.
A w wigilijną, rozgwieżdżoną noc
w złączonych konspiracją dłoniach
– biały opłatek.
“Daj, Boże...
w Polsce Niepodległej...”.
Minęły już dziesiątki lat,
a wciąż przebiega echo dawnych słów
i ciągle żywe są ideały
z tamtych lat walki i nadziei.
Nadal potrzeba, tak jak wtedy, rąk,
choć dziś, w spokoju naszych dni,
inny jest oręż, inna broń –
rozum, codzienny, twórczy trud.
Te same jednak powinny być serca
w nowym szeregu pokoleń,
które niech ziszczą dawne pragnienia,
naszą głęboką tęsknotę
za ukochaną Ojczyzną
swobodną, szczęśliwą, prawą!...
Wyciągamy z opłatkiem naszą bratnią dłoń:
“Daj, Boże...”.

Rysunki Tadeusza Krotosa zamieszczamy regularnie na łamach Kroniki Polonii. Ten powyżej został właśnie wyróżniony "Best Cartoonist Prize" w DICACO 2005, 14th Daejeon International Cartoon Contest w Korei. Na konkurs wpłynęło 1621 prac od 591 rysowników z 52 krajów.

Gratulujemy Tadeuszowi Krotosowi sukcesu!

KIERMASZ POLSKIEJ KSIĄŻKI I FILMÓW
W CANBERZE

KLUB ORŁA BIAŁEGO, SOBOTA 10 GRUDNIA 2005

OD GODZ 10.00 DO 15.00

Książka
najlepszy prezent pod choinkę
dla rodziny i przyjaciół

OrbisExpress
INTERNATIONAL TRAVEL
02 9891 6133

TANIE PRZELOTY
FIJI OD $370
NOWA ZELANDIA $290

WYCIECZKA DO
NOWEJ ZELANDII!
10 WSPANIAŁYCH DNI
9/01/06 - 18/01/06
$1190 + SAMOLOT

informacje na stronie internetowej www.orbisexpress.com.

KĄCIK KRAKUSA

Zebrane przez JP. Centusia

Ciekawe zdarzenia i mało znane fakty historyczne, które mają lub miały miejsce w grodzie Kraka i okolicach Smoczej Jamy.

Służbowo – medyczne rymy

Józef Dietl, pierwszy prezydent samorządnego Krakowa w latach galicyjskiej autonomii, profesor medycyny, w szczególnie ważnych dla siebie chwilach zwykł posługiwać się mową wiązaną. W czasie jego magistrackich rządów aż dwukrotnie (1866 i 1873) nawiedzała miasto epidemia cholery. Kierujący wówczas komisją sanitarną Dietl nadludzkim wysiłkiem godził obowiązki lekarza i administratora. Aby powstrzymać niekończący się napór petentów, którzy podczas załatwiania spraw służbowych nagminnie dopraszali się o bezpłatną poradę medyczną, przybił na drzwiach swojego gabinetu taki oto wierszyk:

Gdy załatwiasz się na twardo – nie myśl o chorobie,
Jeśli zaś na rzadko – wiedz, że już po tobie
Nie ma bowiem leku przeciwko cholerze,
Całuj mnie wiec w d..ę – powiadam ci szczerze.

Czwarty wiersz funkcjonuje – osobliwie w kontaktach z kasami chorych – do dziś wśród lekarzy. Choć nie koniecznie każdy z nich od razu musi być prezydentem.

Słuszny wytyk przełożonego

W programach istniejącego od 1905 r. w kawiarni Jana Apolinarego Michalika, pierwszego polskiego kabaretu Zielony Balonik, sekretarz ministerialny Leopold Starzewski grał skretyniałego, tępego sekretarza ministerialnego, dojeżdżając w tym celu specjalnie z Wiednia.

Gdy wiadomość o tym dotarła do ministra, ten wezwał do siebie Starzewskiego i uświadomił mu niestosowność dwukrotnego pobierania pieniędzy za wykonywanie tych samych czynności.

„Poza tym, Herr Starzewski, idiotą możesz pan być w pracy, proszę bardzo, ale nie w miejscu publicznym! Albo – albo!” Zawstydzony Starzewski postanowił ograniczyć swą karierę do ministerialnej.

Prowokacja polityczna?

W latach 60-tych XX wieku, przed kolejną styczniową rocznicą wyzwolenia Krakowa przez Armię Czerwoną, redaktor naczelny “Dziennika Polskiego” Zbigniew Turek zadał wszystkim swym dziennikarzom temat: “Jak spędziłem dzień 18 stycznia 1945 roku”. Redaktor Bruno Miecugow napisał:

“ W tym sławnym dniu udałem się na spacer po wyzwolonym Krakowie. Na ulicy Karmelickiej spotkałem żołnierza radzieckiego. Spytał mnie, która godzina. Nowy zegarek kupiłem sobie dopiero za cztery lata”.

Zbigniew Turek, głęboko wstrząśnięty, często przytaczał tę historię na zebraniach redakcyjnych, ostrzegając swych dziennikarzy przed ulicznymi prowokacjami politycznymi.

Emocje Pendereckiego

Szczególne miejsce w bogatym dorobku znanego krakusa, Krzysztofa Pendereckiego zajmują dwa utwory: przygotowana z okazji jubileuszu 700-lecia katedry w Münster “Pasja według św. Łukasza” i wykonana w tej samej katedrze pięć lat później “Jutrznia”. Prawykonania obu dzieł zbiegły się z jakże ważnymi przeżyciami osobistymi kompozytora: narodzinami syna i córki. Ten zbieg okoliczności sprawił, że syn otrzymał imię Łukasz. Nie powiodły się natomiast zabiegi przyjaciół, aby córka (Dominika) nazwana została Jutrzenką.

Pozostałych prawykonań mistrz nie obciążał już podobnymi powinnościami.

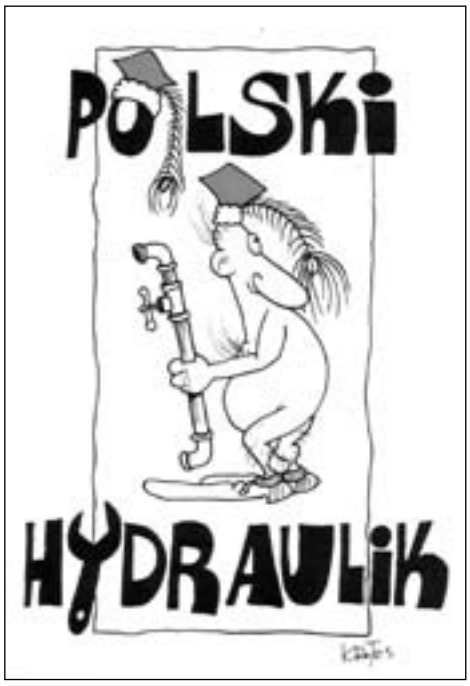

Papież nie dał sobą kręcić

Podczas drugiej pielgrzymki do Ojczyzny w 1983 roku tłumy krakowian gromadziły się przed domem arcybiskupów, który był rezydencją Ojca Świętego. Ludzie ani myśleli rozstać się ze stojącym w oknie papieżem i bez końca przedłużali dialog z nim. Wreszcie Ojciec Święty powiedział: “Cztery lata temu kręciliście mną, jak chcieliście, ale teraz już jestem starym papieżem i nie dam sobą kręcić”.

W czasie tej samej pielgrzymki, 22 czerwca 1983 roku, na krakowskich Błoniach odbyła się beatyfikacja dwóch powstańców styczniowych – brata Alberta Chmielowskiego i ojca Rafała Kalinowskiego. W trakcie ceremonii buchnął nagle z kadzielnicy wielki płomień, z którym nie mogli sobie poradzić ani ministranci, ani księża koncelebranci. Wreszcie ówczesny ceremoniarz papieski ks. John Magee, Irlandczyk, dmuchnął tak skutecznie, że płomień zgasł i z kadzielnicy począł unosić się upragniony dymek. Wydarzenie nie uszło uwagi Ojca Świętego, który, sięgając po kadzidło, powiedział z uznaniem o swoim ceremoniarzu: “Ten to ma dech!”.

Nie mądrz się, lecz módl

Ojciec Jan Andrzej Kłoczowski, dominikanin, zapytał kiedyś Jana Pawla II-go, czy dojdzie do skutku planowane w roku 2000 spotkanie przedstawicieli trzech wielkich religii: – Czy na Górze Synaj pojawią się chrześcijanie, muzułmanie i żydzi? – dociekał zakonnik – Ty się nie wymądrzaj, ty się módl! – odpowiedział Ojciec Święty.

Nie wiedział po co

Twórca “przekrojowego” profesora Filutka, jedyny w świecie posiadacz zaszczytnego tytułu doktora humoris causa, Zbigniew Lengren, zapytany w swoje 82 urodziny, dlaczego nie chce bliżej zainteresować się polecaną mu przez przyjaciół pewną suto obsypaną złotem i brylantami właścicielką kilku świetnie prosperujących sklepów, odpowiedział po krótkim namyśle: – To wspaniała kobieta. Jedno tylko u niej mi się nie podoba: ma stanowczo za długi życiorys.

Zaraz po wyrażeniu tej opinii napisał wierszyk, który dedykował wszystkim dziarskim osiemdziesięciolatkom:

Jeszcze za wami się oglądam
urocze, młode kobiety.
Gdy się odruchom dawnym poddam,
tylko oglądam, niestety.
Jeszcze mi piękne dziewczęta
we śnie jawicie się nocą,
tylko, że ja już nie pamiętam
po co...

KRONIKA POLONII

RADA ORGANIZACJI POLSKICH W ŚWIECIE

KALENDARZ 2006

STYCZEŃ

1 N Nowy Rok, Mieczysława
2 Pn Izydora, Makarego
3 Wt Danuty, Genowefy
4 Śr Tytusa, Angeliki
5 Cz Edwarda, Szymona
6 Pt Kacpra, Melchiora, Baltazara
7 So Lucjana, Juliana
8 N Seweryna, Mieczysława
9 Pn Adriana, Marcela
10 Wt Jana, Wilhelma
11 Śr Honoraty, Matyldy
12 Cz Arkadiusza, Benedykta
13 Pt Weroniki, Bogumiły
14 So Feliksa, Hilarego
15 N Pawła, Izydora
16 Pn Marcela, Bernarda
17 Wt Antoniego, Roicisława
18 Śr Małgorzaty, Piotra
19 Cz Henryka, Mariusza
20 Pt Fabiana, Sebastiana
21 So Agnieszki, Dzień Babci
22 N Wincentego, Dzień Dziadka
23 Pn Rajmunda, Ildefonsa
24 Wt Felicji, Tymoteusza
25 Śr Pawła, Miłosza
26 Cz Pauliny, Polikarpa
27 Pt Jana, Przybysława
28 So Walerego, Radomira
29 N Franciszka, Zdzisława
30 Pn Macieja, Martyny
31 Wt Ludwika, Marcela

LUTY

1 Śr Brygidy, Ignacego
2 Cz Marii, Mirosława
3 Pt Błażeja, Hipolita
4 So Andrzeja, Weroniki
5 N Agaty, Adelajdy
6 Pn Doroty, Bohdana
7 Wt Romualda, Ryszarda
8 Śr Jana, Piotra
9 Cz Apolonii, Mariana
10 Pt Jacka, Scholastyki
11 So Marii, Lazarza
12 N Eulalii, Modesta
13 Pn Katarzyny, Grzegorza
14 Wt Walentego, Walentyny
15 Śr Faustyny, Jowity
16 Cz Danuty, Juliany
17 Pt Donata, Zbigniewa
18 So Symeona, Konstancji
19 N Konrada, Arnolda
20 Pn Leona, Ludmiły
21 Wt Feliksa, Eleonory
22 Śr Marty, Małgorzaty
23 Cz Damiana, Romany
24 Pt Macieja, Bogusza
25 So Wiktora, Cezarego
26 N Mirosława, Aleksandra
27 Pn Gabriela, Anastazji
28 Wt Makarego, Hilarego

MARZEC

1 Śr Albina, Pogiebec
2 Cz Heleny, Radosława
3 Pt Kunegundy, Maryny
4 So Kazimierza, Lucji
5 N Adriana, Fryderyka
6 Pn Róży, Wiktora
7 Wt Pawła, Tomasza
8 Śr Beaty, Dzień Kobiet
9 Cz Katarzyny, Franciszki
10 Pt Cypriana, Marcela
11 So Konstantego, Ludosława
12 N Bernarda, Grzegorza
13 Pn Bożeny, Krystyny
14 Wt Leona, Matyldy
15 Śr Ludwiki, Klemensa
16 Cz Izabeli, Hilarego
17 Pt Zbigniewa, Patryka
18 So Edwarda, Cyryla
19 N Józefa, Bogdana
20 Pn Eufemii, Klaudii
21 Wt Lubomira, Benedykta
22 Śr Bogusława, Katarzyny
23 Cz Pelagii, Feliksa
24 Pt Marka, Gabriela
25 So Marioli, Wieńczysława
26 N Teodora, Emanuela
27 Pn Lidii, Ernesta
28 Wt Anieli, Sykstusa
29 Śr Wiktora, Eustachego
30 Cz Amelii, Jana
31 Pt Balbiny, Gwidona

KWIECIEŃ

1 So Grabiny, Zbigniewa
2 N Franciszka, Teodorii
3 Pn Ryszarda, Pankracego
4 Wt Wacława, Izydora
5 Śr Wincentego, Ireny
6 Cz Celestyna, Wilhelma
7 Pt Donata, Rufina
8 So Dionizego, Januarego
9 N Marceli, Marii
10 Pn Michała, Makarego
11 Wt Leona, Filipa
12 Śr Juliusza, Wiktora
13 Cz Hermenegildy, Idy
14 Pt Waleriana, Justyny
15 So Anastazji, Bazylego
16 N Julii, Wielkanoc
17 Pn Roberta, Rudolfa
18 Wt Apoloniusza, Bogusławy
19 Śr Leona, Adolfa
20 Cz Agnieszki, Czesława
21 Pt Feliksa, Anzelma
22 So Łukasza, Leonii
23 N Jerzego, Wojciecha
24 Pn Aleksandra, Grzegorza
25 Wt Marka, Jarosława
26 Śr Marii, Marceny
27 Cz Zyty, Teofila
28 Pt Pawła, Walerii
29 So Piotra, Roberta
30 N Mariana, Katarzyny

MAJ

1 Pn Święto Pracy, Józefa
2 Wt Zygmunta, Anatola
3 Śr Konstytucja 3 Maja
4 Cz Moniki, Floriana
5 Pt Ireny, Waldemara
6 So Jana, Judyty
7 N Benedykta, Ludmiły
8 Pn Stanisława, Wiktora
9 Wt Grzegorza, Katarzyny
10 Śr Izydora, Antoniego
11 Cz Franciszka, Jakuba
12 Pt Dominika, Pankracego
13 So Serwacego, Roberta
14 N Bonifacego, Macieja
15 Pn Zofii, Jana
16 Wt Andrzeja, Wieńczysława
17 Śr Weroniki, Sławomira
18 Cz Aleksandry, Feliksa
19 Pt Piotra, Mikołaja
20 So Bazylego, Bernarda
21 N Wiktora, Krystyna
22 Pn Julii, Heleny
23 Wt Iwony, Michała
24 Śr Joanny, Zuzanny
25 Cz Magdy, Wniebowstąpienie PJ
26 Pt Filipa, Dzień Matki
27 So Juliusza, Jana
28 N Augustyna, Jaromira
29 Pn Marii, Magdaleny
30 Wt Joanny, Feliksa
31 Śr Anieli, Kamili

CZERWIEC

1 Cz Dzień Dziecka, Jakubiny
2 Pt Marianny, Marzeny
3 So Leszka, Anatola
4 N Karola, Zesłanie Ducha Św.
5 Pn Bonifacego, Walerii
6 Wt Dominiki, Norberta
7 Śr Roberta, Wiesława
8 Cz Ady, Maksymiliana
9 Pt Anny, Felicjana
10 So Małgorzaty, Edgara
11 N Feliksa, Barnaby
12 Pn Janiny, Onufrego
13 Wt Antoniego, Lucjana
14 Śr Elizy, Justyny
15 Cz Jolanty, Boże Ciało
16 Pt Aliny, Anety
17 So Alberta, Laury
18 N Elżbiety, Pauli
19 Pn Gerwazego, Protazego
20 Wt Bogny, Rafała
21 Śr Alicji, Marty
22 Cz Paulina, Tomasza
23 Pt Wandy, Dzień Ojca
24 So Danuty, Emilii
25 N Doroty, Lucji
26 Pn Jana, Pawła
27 Wt Cyryla, Władysława
28 Śr Leona, Ireneusza
29 Cz Piotra, Pawła
30 Pt Emilii, Lucyny

LIPIEC

1 So Haliny, Mariana
2 N Jagody, Kariny
3 Pn Anatola, Tomasza
4 Wt Elżbiety, Teodora
5 Śr Karoliny, Antoniego
6 Cz Lucji, Dominiki
7 Pt Cyryla, Metodego
8 So Elżbiety, Adriana
9 N Weroniki, Zenona
10 Pn Amelii, Filipa
11 Wt Cypriana, Olgi
12 Śr Jana, Wery
13 Cz Małgorzaty, Henryka
14 Pt Bonawentury, Stelli
15 So Henryka, Włodzimierza
16 N Marii, Stefana
17 Pn Anety, Bogdana
18 Wt Roberta, Szymona
19 Śr Alfreda, Wincentego
20 Cz Hieronima, Fryderyka
21 Pt Andrzeja, Wiktora
22 So Marii, Magdaleny
23 N Brygidy, Apolinarego
24 Pn Kingi, Krystyny
25 Wt Jakuba, Krzysztofa
26 Śr Anny, Grażyny
27 Cz Julii, Natalii
28 Pt Wiktora, Aldy
29 So Marty, Olafa
30 N Julity, Piotra
31 Pn Heleny, Ignacego

SIERPIEŃ

1 Wt Justyny, Piotra
2 Śr Gustawa, Stefana
3 Cz Lidii, Augustyna
4 Pt Dominika, Jana
5 So Emila, Marii
6 N Jakuba, Stefana
7 Pn Doroty, Konrada
8 Wt Cypriana, Dominika
9 Śr Romana, Romualda
10 Cz Bogdana, Wawrzyńca
11 Pt Lizy, Zuzanny
12 So Klary, Lecha
13 N Diany, Hipolita
14 Pn Alfreda, Maksymiliana
15 Wt Wniebowzięcie NMP
16 Śr Joachima, Rocha
17 Cz Anity, Jacka
18 Pt Heleny, Ilony
19 So Konstancji, Juliana
20 N Sabiny, Bernarda
21 Pn Joanny, Kazimiery
22 Wt Marii, Cezarego
23 Śr Róży, Apolinarego
24 Cz Bartłomieja, Jerzego
25 Pt Lizy, Patrycji
26 So Sandry, Ireneusza
27 N Moniki, Cezarego
28 Pn Patrycji, Augustyna
29 Wt Beaty, Jana
30 Śr Szczęsnego, Benona
31 Cz Izabeli, Rajmunda

WRZESIEŃ

1 Pt Bronisławy, Idziego
2 So Stefana, Juliana
3 N Izabeli, Szymona
4 Pn Idy, Liliany
5 Wt Doroty, Wawrzyńca
6 Śr Beaty, Eugeniusza
7 Cz Reginy, Ryszarda
8 Pt Marii, Nestora
9 So Piotra, Sergiusza
10 N Ireny, Łukasza
11 Pn Feliksa, Prota
12 Wt Marii, Gwidona
13 Śr Eugenii, Jana
14 Cz Roksany, Cypriana
15 Pt Albina, Nikodema
16 So Edyty, Kamili
17 N Justyny, Narcyza
18 Pn Ireny, Stanisława
19 Wt Konstancji, Januarego
20 Śr Renaty, Eustachego
21 Cz Hipolita, Mateusza
22 Pt Tomasza, Maurycego
23 So Tekli, Bogusława
24 N Gerarda, Teodora
25 Pn Aurelii, Kamila
26 Wt Justyny, Lucji
27 Śr Damiana, Wincentego
28 Cz Marka, Wacława
29 Pt Michaliny, Michała
30 So Zofii, Honoriusza

PAŹDZIERNIK

1 N Danuty, Remigiusza
2 Pn Dionizego, Teofila
3 Wt Teresy, Gerarda
4 Śr Rozalii, Konrada
5 Cz Rajmunda, Apolinarego
6 Pt Fryderyki, Artura
7 So Marka, Sergiusza
8 N Brygidy, Marcina
9 Pn Ludwika, Bogdana
10 Wt Pauliny, Daniela
11 Śr Aldony, Emila
12 Cz Serafiny, Witolda
13 Pt Edwarda, Teofila
14 So Bernarda, Kaliksta
15 N Jadwigi, Teresy
16 Pn Ambroiego, Gawła
17 Wt Lucyny, Wiktora
18 Śr Juliana, Łukasza
19 Cz Piotra, Michała
20 Pt Ireny, Jana
21 So Urszuli, Hilarego
22 N Filipa, Przybysława
23 Pn Edwarda, Seweryna
24 Wt Marty, Marcina
25 Śr Ingi, Sambora
26 Cz Lucjana, Lucjana
27 Pt Iwony, Sabiny
28 So Szymona, Tadeusza
29 N Wioletty, Felicjana
30 Pn Zenobii, Edmunda
31 Wt Łukasza, Augusta

LISTOPAD

1 Śr Wszystkich Świętych
2 Cz Zaduszki
3 Pt Sylwii, Huberta
4 So Olgierda, Karola
5 N Elżbiety, Sławomira
6 Pn Feliksa, Leonarda
7 Wt Kariny, Ernesta
8 Śr Wiktora, Seweryna
9 Cz Teodora, Ursyna
10 Pt Leona, Andrzeja
11 So Święto Niepodległości
12 N Renaty, Witolda
13 Pn Arkadii, Stanisława
14 Wt Laury, Emila
15 Śr Alberta, Leopolda
16 Cz Edmunda, Marka
17 Pt Elżbiety, Grzegorza
18 So Anieli, Romana
19 N Seweryna, Pawła
20 Pn Edyty, Edmunda
21 Wt Janusza, Alberta
22 Śr Cecylii, Jonatana
23 Cz Adeli, Klemensa
24 Pt Jana, Flory
25 So Katarzyny, Erazma
26 N Konrada, Leonarda
27 Pn Waleriana, Franciszka
28 Wt Jakuba, Zdzisława
29 Śr Błażeja, Fryderyka
30 Cz Andrzeja, Andrzejki

GRUDZIEŃ

1 Pt Eligiusza, Natalii
2 So Pauliny, Balbiny
3 N Franciszka, Kajana
4 Pn Bernarda, Barbórka
5 Wt Krystyny, Sabiny
6 Śr Emila, Mikołaki
7 Cz Ambrożego, Marcina
8 Pt Marii, Bogusławi
9 So Leokadii, Wiesława
10 N Daniela, Judy
11 Pn Waldemara, Damazego
12 Wt Aleksandra, Adelajdy
13 Śr Lucji, Otyli
14 Cz Alfreda, Izydora
15 Pt Cecylii, Waleriana
16 So Albiny, Zdzisławy
17 N Łazarza, Olimpii
18 Pn Bogusława, Gracjana
19 Wt Dariusza, Urbana
20 Śr Bogumiły, Dominika
21 Cz Tomasza, Jana
22 Pt Zenona, Honoraty
23 So Sławomira, Wiktorii
24 N Adama, Ewy, Wigilia
25 Pn Boże Narodzenie
26 Wt Szczepana, Dionizego
27 Śr Jana, Maksyma
28 Cz Antoniego, Teofila
29 Pt Dominika, Tomasza
30 So Eugeniusza, Sabiny
31 N Sylwestra, Melanii